

Przedwyborcze zebrania z kandydatami na radnych

W atmosferze dużego zainteresowania dla spraw regionu, wsi, miasta i zakładu pracy oraz przy dużej frekwencji przebiegały w całym kraju przedwyborcze zebrania z kandydatami na radnych. Ludziom, którym powierzamy mandaty radnych, zapewniły nie tylko zaufanie, ale i konkretną pomoc — takie stwierdzenia często padają podczas obywatelskiej dyskusji, w której ludność mówi nie tylko o zadaniach rad, ale i o codziennych sprawach życia i pracy mieszkańców, o sposobach rozwiązywania najpilniejszych lokalnych problemów.

W dzielnicach Warszawy i miejscowościach woj. stołecznego, zorganizowano już ok. 300 spotkań. Dominuje w nich dobra znajomość potrzeb i możliwości poszczególnych miejscowości, dzielnic i osiedli mieszkaniowych. Z dużym uznaniem wypowiadane są o osiągnięciach w różnych dziedzinach życia. Wskazywane jednocześnie na konieczność usuwania występujących jeszcze nieprawidłowości — zwłaszcza w działaniu handlu i usług.

W niedzielę przedwyborcze spotkania w woj. katowickim odbywały się głównie w gminach, m. in. w Babicach, Krzanowicach, Pawłowicach, Pietrowicach, Trzebinii i Węlbromiu. W gminach dyskusyjnie rolnicy regionu śląsko-zagłębiowskiego zapewnili o swoim dalszym aktywnym udziale w pełnym wykorzystaniu ziemi, rozwoju hodowli, specjalizacji w przemyśle, jak i w budownictwie mieszkaniowym. Wskazywane były również na konieczność przyspieszenia we wsiach inwestycji, głównie związanych z zaopatrzeniem w wodę i poprawą komunikacji.

„Postulaty Jadowisna” — czytaj na str. 2.

Depesza Piotra Jaroszewicza do premiera Turcji

Prezesa Rady Ministrów, Piotr Jaroszewicz, wysłał depeszę gratulacyjną do premiera Republiki Turcji, Bulentia Ecewita, w związku z powołaniem go na to stanowisko.

Kazimierz Olszewski ambasadorem Polski w ZSRR

Rada Państwa mianowała Kazimierza Olszewskiego ambasadorem nadwyszczelnym i pełnomocnym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Kazimierz Olszewski urodził się w 1917 r. w Trzebnowie (woj. kielecki) w rodzinie robotniczej. Do 1941 r. studiował na Politechnice Lwowskiej. W latach 1941–1943 walczył w szeregach Armii Czerwonej, biorąc m. in. udział w obronie Stalingradu. Po przeniesieniu do Wojska Polskiego przydzielony został do 1. Brygady pancerniej WP, w której przeszedł cały szlak bojowy. Po demobilizacji rozpoczął w 1947 r. pracę w Fabryce Włókien Sztucznych w Jeleniej Górze na stanowisku dyrektora administracyjno-handlowego. W 1952 r. przeszedł do pracy w Ministerstwie Przemysłu Chemicznego, w którym zajmował stanowisko dyrektora departamentu, a od 1953 r. podsekretarza stanu. W latach 1959–1961 był zastępcą stałego przedstawiciela rządu PRL przy RWPG w Moskwie. Po powrocie pełnił do 1970 r. funkcję I zastępcy przewodniczącego Komitetu Współpracy Gospodarczej z Zagranicą. W latach 1970–1971 zajmował ponownie stanowisko zastępcy stałego przedstawiciela rządu PRL przy RWPG w Moskwie. Następnie pełnił kolejno funkcję ministra handlu zagranicznego (1971–1972), wiceprezesa Rady Ministrów (1972–1977) i równocześnie ministra żegludki (1973–1974), ministra handlu zagranicznego i gospodarki morskiej (1974) oraz stałego przedstawiciela rządu PRL przy RWPG w Moskwie (1975–1977).

Od 1971 r. jest członkiem KC PZPR, od 1976 r. posłem na Sejm PRL. W 1974 r. został odznaczony Orderem Budowniczych Polski Ludowej.

2 tys. mieszkań zbuduje w br. załoga KBM w Radomiu

(R) 21 bm. obradowała w KBM Konferencja Samorządu Robotniczego, w której uczestniczyli wojewoda radomski — Roman Maciejowski i dyrektor Kieleckiego Zjednoczenia Budownictwa — Zbigniew Szczepański. Dokonano oceny wykonania zadań w ub. roku oraz zatwierdzone podstawowe wskaźniki techniczno-ekonomiczne na 1978 r.

Z informacji, które przedstawił dyrektor KBM — Zdzisław Wilk wynika, że załoga radomska kombinatu w pełni wykonała a nawet przekroczyła zadania ub. roku przekazując do użytku dodatkowo 165 mieszkań w stosunku do założeń planu. Jest to jednak mniej niż zapowiadali budowlani. Poprawie uległa także jakość robót co dało się odczuć szczególnie w II półroczu 1977 r. Niestety, w dalszym ciągu wiele do życzenia pozostawia stopień wykorzystania czasu pracy ludzi i maszyn, co odbiło się w zbyt dużej ilości godzin nadliczbowych.

Usunięcie tych mankamentów i generalna poprawa gospodarności w kombinacie to główne zadania na 1978 r., w którym według wskaźników dyrektywnych załoga KBM ma wybudować minimum 91 tys. m kw. powierzchni mieszkalnej czyli 1.888 mieszkań. W związku z tym, że potrzeby mieszkaniowe Radomia są znacznie większe, podczas KSR zobowiązano się do zwiększenia rocznych zadań o minimum 10 proc., czyli praktycznie do przekazania w br. ponad 2 tys. nowych mieszkań.

Ogólnopolski zimowy salon plastyki otwarto w Radomiu

(R) Odbywające się w Radomiu od pierwszych lat powojennych ogólnopolskie pokazy plastyki, organizowane przez Towarzystwo Przyjaciół Sztuki Pieknych noszą nazwę salonów zimowych. 20 bm. w salach muzeum okręgowego otwarto kolejny 32 ogólnopolski zimowy salon plastyki.

W otwarciu wystawy uczestniczyła sekretarz KW PZPR Krystyna Firmynta, której wręczono medal pamiątkowy ZPAP za wieloletnią opiekę i zainteresowanie sprawami środowiska plastycznego. Wystawę otworzył wicewojewoda Eugeniusz Jędrzejewski. Licznie przybyli też mieszkańcy Radomia, miłośnicy plastyki i stali bywalcy wystaw radomskich oraz plastycy.

Na wystawie zgromadzone 120 prac malarskich i 90 grafik i rysunków ponad 100 plastyków z różnych ośrodków. Najwyższe wyróżnienie salonu zimowego — Nagrodę im. Jacka Malczewskiego otrzymał Andrzej Urbański z Tczewa za pracę malarską; nagrodę Ministerstwa Kultury i Sztuki otrzymała Aleksandra Jachyma z Warszawy za zestaw prac malarskich; nagrodę wojewody radomskiego — Krystyna Piotrowska z Poznania za zestaw rysunków; nagrodę WRZZ — Lech Okołów z Warszawy za prace malarskie; nagrodę „Beton-Stal” — Krzysztof Mańdziński z Radomia za zestaw prac malarskich; nagrodę Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego — Franciszek Maśluszczak z Warszawy za prace malarskie; nagrodę Biura Wystaw Artystycznych — Tomasz Chojnacki z Łodzi; nagrodę Klubu Środowisk Twórczych — Stanisław Kuksowski z Nowego Targu za pracę malarską. (n)

Rozpoczęły się ferie!

Przed uczniami szkół podstawowych — dwa tygodnie wycieczek, zabaw i gier na śniegu i lodzie, zawodów sportowych, imprez kulturalnych i artystycznych, ulubionych zajęć w placówkach wychowania pozaszkolnego. Kilkaś tysięcy uczniów spędzi ferie na zimowiskach i obozach. Na zdjęciu — z Dworca Centralnego w Warszawie wyrusza pierwszy pociąg kolonijny do Zakopanego. (rem)

ŻYCIE PRADOMSKIE

Życie Warszawy

Pismo codzienne istniejące od 1944 roku

NR 19 R

PONIEDZIAŁEK, 23 STYCZNIA 1978 R.

CENA 1 ZŁ

Trudne i ambitne zadania * Tworzenie optymalnych warunków do wykonania planów Wojewódzkie konferencje sprawozdawczo-wyborcze obradowały w Opolu i Legnicy

(P) 21 bm. w Opolu i Legnicy obradowały dalsze wojewódzkie konferencje sprawozdawczo-wyborcze PZPR. W obradach wzięli udział: w Opolu — członek Biura Politycznego KC PZPR wicepremier Jan Szydłak; w Legnicy — sekretarz KC PZPR Józef Pińkowski. Dokonano oceny dorobku w ostatnich 2 latach oraz wytyczono węzłowe kierunki pracy w realizacji zadań społeczno-gospodarczych regionów.

Opole

(A) 21 bm. obradowała w Opolu wojewódzka konferencja sprawozdawczo-wyborcza PZPR. W obradach wzięli udział: członek Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier — Jan Szydłak.

W konferencji uczestniczyli także przedstawiciele centralnego aktywu partyjnego.

Na tle dorobku społeczno-gospodarczego regionu w ostatnich latach, zadania na przyszłość scharakteryzował i sekretarz KW PZPR — Andrzej Zabiński. Są to zadania trudne i ambitne. Każdy dzień pracy w 1980 r. przynosić będzie w woj. opolskim produkcję 2,5 raza większą niż w 1970 r. Ważne zadania stawiane są również przed budownictwem mieszkaniowym (do nowych mieszkań wzniesionych w latach 1970–1980 wprowadził się ponad 60 tys. rodzin).

W opolskim rolnictwie nakłada się m.in. zwiększenie hodowli trzody o ponad 350 tys. sztuk — tj. do 1 mln sztuk. Pomyślnie wykonanie tych wszystkich zamierzeń uwarunkowane jest stosowaniem postępu techniczno-organizacyjnego, wykorzystaniem osiągnięć nauki, materiałów i energii, a przede wszystkim wykorzystaniem wiedzy i umiejętności ludzi pracy.

Na tym tle istotne znaczenie ma społeczna kontrola służąca zwalczaniu negatywnych zjawisk i ujawnianiu źródeł ich powstawania. Potrzebne jest też dostrzeżenie i umacnianie wszystkich pozytywnych tendencji. Zadaniem każdego członka partii musi być poczucie odpowiedzialności za kształtowanie — sprzyjających efektywnej pracy — stosunków międzyludzkich. Ognia partii powin-

ny w coraz większym stopniu troszczyć się o wzbogacenie codziennej działalności ideowo-wychowawczej, o tworzenie klimatu szacunku dla ludzi przodujących w pracy zawodowej i działalności społecznej. W dalszej partyjnej działalności dążyć należy do poprawy efektywności gospodarowania, umacniania zasad socjalistycznej demokracji, mobilizacji ludzi pracy wokół programu społeczno-gospodarczego rozwoju regionu i całego kraju.

Sprawy te znalazły swe odzwierciedlenie w dyskusji, która uwypukliła znaczenie i związek między działalnością ideowo-wychowawczą a rezultatami gospodarowania. Akcentowano potrzebę upowszechniania znajomości zadań stawianych przez partię oraz korzyści wynikających z ich realizacji. Istotnym elementem kształtowania socjalistycznych postaw w codziennym życiu jest m.in. przeciwdziałanie płaćkarstwu i przypadkom łamania dyscypliny społecznej.

Najwyższym świadectwem patriotyzmu, mającego w tym regionie chlubne tradycje, jest dziś coraz sumienniejsza praca, w pełni wykorzystująca coraz nowocześniejszy w Opolu potencjał przemysłowo-rolniczy. O tym mówiono m.in. na tle zadań województwa w produkcji cementu, którego w 1980 r. wyprodukuje się o 4 mln ton więcej niż w 1970 r. Możliwe to będzie dzięki takim inicjatywom jak naukowców w nowej cementowni „Strzelec”, gdzie droga modernizacji pieców obrotowych zwiększy się dobową produkcję klinkieru o 300 ton. Podobne możliwości tkwią w zakładach chemicznych i innych produkujących na rynek wewnętrzny i eksport.

Na granicy wietnamsko-kambodżańskiej trwają zacięte walki

PARYŻ, BRUKSELA (PAP). Agencja France Presse donosi, powołując się na poinformowane źródła w Bangkoku, że na kilku odcinkach granicy kambodżańsko-wietnamskiej trwają nadal zacięte walki. Rozgłoszono „Głos Wietnamu” sygnalizowała w dniu 21 bm. ciągłe ataki wojsk kambodżańskich na północ i na południu od tzw. ptasiego dziobu.

Artyleria kambodżańska ostrzeliwała m.in. przedmieścia prefektury prowincji Tay Ninh i Chau Doc. Jak informuje „Głos Wietnamu”, oddziały kambodżańskie w sile pięciu batalionów wtargnęły na odległość pięciu kilometrów w głąb terytorium wietnamskiego, zostały jednak odparte, tracąc około 500 ludzi i znaczną ilość broni.

Rozgłoszono wietnamska zapelowała ponownie do przywódców Kambodży, aby niezwłocznie wycofali swe wojska z terytorium wietnamskich prowincji An Giang i Long An, oraz aby jak najszybciej wyrazili zgodę na podjęcie rokowań w celu uregulowania problemu granicznego.

Według doniesień z Brukseli, ambasador SRW w krajach Beneluxu, Vo Van Sung oświadczył na konferencji prasowej, że Socjalistyczna Republika Wietnamu żywi braterskie uczucia dla Kambodży, z którą

Wietnamczycy wspólnie prowadzą walkę o niepodległość i nadal gotowi są w pokojowy sposób uregulować konflikt graniczny, jednakże nie będzie tolerować dalszych aktów agresji ze strony Kambodży.

Ambasador podkreślił, że Wietnam nie chce wojny, gdyż jego naród bardzo potrzebuje pokoju, aby odbudować gospodarkę kraju zniszczonego w czasie działań wojennych. Dlatego też strona wietnamska gotowa jest w każdej chwili zasiąść do stołu rokowań z przedstawicielami Kambodży, aby uregulować konflikt drogą pokojową. (P)

Siódmy tydzień pracy w kosmosie Jurij Romanienko i

Sukcesy naszych narciarzy

(A) Stanisław Kawulok zwyciężył w dwubójku klasycznym na międzynarodowych zawodach narciarskich w szwajcarskiej miejscowości Le Brassus. Drugie miejsce zajął również Polak, Kazimierz Długopolski, a trzecie Wilfried Otto (NRD). Trzeci nasz dwubójista, Jan Legierski zajął 9. lokatę. Świetnie spisał się także Józef Łuszczyk, który w biegu na 15 km zajął 2. miejsce. Polaka wyprzedził tylko Jean Paul Perrat (Francja). Po tym biegu Łuszczyk zajmuje 4. pozycję w nieoficjalnej punktacji Pucharu Świata.

W Kitzbuehel rozegrany został w sobotę kolejny bieg zjazdowy mężczyzn zaliczany do Pucharu Świata. Zakoczył się on zwycięstwem dwóch zawodników: Austriaka Josefa Walche- rera i Seppa Ferstla (RFN), którzy uzyskali jednakowy czas 2:07,81. Trzecie miejsce zajął Michael Veith (RFN) — 2:07,85.

W sobotę rano we wszystkich miastach startowych 46 Rajdu Monte Carlo nastąpiła inauguracja imprezy. Z Warszawy, po raz pierwszy od wielu lat, wystartowały tylko trzy załogi. Z najniższym numerem startowym 24, jako pierwsi wyruszyli Jerzy Landsberg i Marek Muszyński na samochodzie Opel Cadet GT. Jako następni udali się na trasę Helmut Mueller (RFN) i Henryk Krakowczyk (Polska) na samochodzie Volkswagen Golf GTI. Ostatnia załoga, która opuściła Warszawę to Henk van

Dyskutując o zadaniach rolnictwa woj. opolskiego zastanawiano się nad sprawami rozwoju specjalizacji w rolnictwie; uznano, że procesy te należy pogłębiać. (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Edward Gierek przyjął Michela Poniatowskiego

(P) 22 bm. Edward Gierek przyjął osobistego przedstawiciela prezydenta Francji, Michela Poniatowskiego, który wręczył I sekretarzowi KC PZPR list prezydenta Valerego Giscarda d'Estaing. W toku rozmowy poruszono niekiedy problemy pomyślnie rozwijającej się współpracy pomiędzy Polską i Francją, a

także kwestie międzynarodowe będące przedmiotem zainteresowania obu krajów.

W tym samym dniu Michel Poniatowski został przyjęty przez wiceprezesa Rady Ministrów Mieczysława Jagielskiego oraz spotkał się z ministrem spraw zagranicznych Emilem Wojtaszkim. (PAP)



Fot. Zdzisław Kwilecki

Radziecki automatyczny, towarowy transportowiec kosmiczny „Progress-1” połączył się z kompleksem orbitalnym

MOSKWA (PAP). Specjalny korespondent agencji TASS, Nikołaj Żeleznov pisze: Towarowy ekspres kosmiczny „Progress-1” połączył się w niedzielę z wolnym węzłem stykowym stacji orbitalnej „Salut-6”. Tym pierwszym rejsem nowego bezałatowego transportowca kosmicznego została nawiązana regularna komunikacja na linii „Ziemia-orbita”.

Obecna ekspedycja pod wieloma względami ma charakter eksperymentalny. Przed wszystkim wypróbowywana jest stacja orbitalna drugiej generacji, stwarzająca nowe możliwości wymiany załóg. Próbowano także poddać orbicie złożonych kompleksów inżynierii. Zadanie automatycznego ekspresu towarowego polega przede wszystkim na stworzeniu niezawodnego mostu transportowego w celu zagwarantowania stałego orbitalnym długoterminowego funkcjonowania. Umożliwi to realizację programu badań orbitalnych, przyczyni się do ich większej opłacalności, a także wpłynie na jakość badań prowadzonych z orbity dla dobra nauki i gospodarki narodowej ZSRR.

Siódmy tydzień pracy w kosmosie Jurij Romanienko i

Georgij Greczko rozpoczęli przygotowaniami do przyjęcia pierwszego w historii kosmonauty transportu ładunków. Kierownicy lotu zdecydowali, że kosmonauci nie muszą w celach bezpieczeństwa „zamykać się” w statku kosmicznym „Sojuz-27” i zezwolili im pracować na stacji. Kontrolowali oni cały proces automatycznego poszukiwania i zbliżania. W razie konieczności mogliby korygować przebieg operacji, zaś w przypadku jakiegokolwiek nieprzewidzianego niebezpieczeństwa — włączyć silniki stacji i uciec w bok. Jednakże program przebiegał bez żadnych zakłóceń.

Zgodnie z programem lotu, załoga przeniesie na pokład stacji orbitalnej dostarczony ładunek a zużyty sprzęt odstawi na pokład statku transportowego. Operacje dostawy paliwa dla stacji będą prowadzone z centrum kierowania a także bezpośrednio przez załogę.

Dla obniżenia kosztów operacji i zwiększenia ładowności transportowca, powrót statku „Progress-1” na Ziemię nie jest przewidziany. Po wykonaniu prac w ramach orbitalnego kompleksu naukowo-badawczego nastąpi odłączenie transportowca „Progress-1” od stacji. Statek wejdzie w gęste warstwy atmosfery i przestanie funkcjonować.

Według danych informacji telemetrycznej i raportów załogi wszystkie urządzenia pokładowe systemu kompleksu kosmicznego obejmującego stację orbitalną „Salut-6”, pilotowany statek „Sojuz-27” i automatyczny transportowiec towarowy „Progress-1” działają normalnie. Samopoczucie kosmonautów jest dobre.

Nowy ważny etap lotu pilotowanego kompleksu naukowo-badawczego „Salut-6” — „So-

juz-27”, w czasie którego prowadzone będą doświadczenia w zakresie systemu obsługi stacji orbitalnych przy pomocy pilotowanych statków kosmicznych typu „Sojuz” i automatycznych transportowców towarowych rozpoczął się pomyślnie.

— Zbudowanie statku kosmicznego „Progress-1” — powiedział dziennikarzom doktor nauk technicznych KP, Fieoklistow — stanowi nowy, ważny etap w rozwoju kosmonautyki światowej. Statek jest automatem. (DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Uroczyste nadanie imion dzieciom rodzin milicyjnych w radomskim USC

Informacja własna

(R) 21 bm. odbyła się w radomskim pałacu ślubów uroczystość nadania imion 8 najmłodszym obywatelom miasta z rodzin milicyjnych. Uroczystość zorganizowana z inicjatywą koła rodzin milicyjnych otrzymała piękną oprawę. M.in. obecne było kierownictwo Komendy Wojewódzkiej MO w Radomiu.

7 chłopców i 1 dziewczynka otrzymali imiona: Jakub-Andrzej, Adrian, Paweł-Andrzej, Kamil-Leszek, Paweł, Wojciech-Andrzej, Mariusz-Władysław i Justyna-Ewa.

Z-ca komendanta wojewódzkiego MO ppłk Bogusław Zarebski wręczył rodzicom dzieci oszczędnościowe książeczki mieszkaniowe. Dzieci otrzymały też zabawki ufundowane przez koło rodzin milicyjnych i radomski USC. (n)

Prognoza pogody

(P) IMGW przewiduje dziś w Warszawie zachmurzenie na ogół małe. Temperatura maksymalna około -5 st. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków południowo-wschodnich. (PAP)

KALENDARIUM

● Poniedziałek jest 23 dniem 1978 r. Do końca roku — 342 dni, w tym 286 dni roboczych.

● Słońce weszło o godz. 7.30, zaszło o godz. 16.06. Wschód Księżyca o godz. 15.43, zachód o godz. 6.26. Poniedziałek będzie dłuższy od najkrótszego dnia w roku o 51 minut.

● Imieniny obchodzą Ildefons i Rajmund. (CAD)

Dziś 8 stron

Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU Z KRAJU

Bliska wieź radnych z wyborcami ♦ Wzrosła ranga sesji ♦ Komisje przedłożyły 83 tysiące wniosków ♦ Doskonale praca rad narodowych

(P) Na swolonym na najbliższy czwartek posiedzeniu, Sejm omówi m.in. sprawy działalności rad narodowych. Niektóre związane z tą obszerną tematyką zagadnienia przedyskutowano ostatnio w komisjach sejmowych. Mówiono m.in. o potrzebie dalszego doskonalenia pracy i umacniania roli terenowych organów władzy, jako organów przedstawicielskich.

Radni utrzymują dziś bliską wieź ze swymi wyborcami. W ciągu jednego tylko roku uczestniczyli oni w blisko 50 tys. spotkań z wyborcami i 126 tys. zebrań wiejskich. Większość tych spotkań miała charakter konsultacyjny.

Jak wynika z informacji przedstawionych członkom komisji sejmowych — w ostatnich 2 latach obserwuje się wyraźne inicjatywy rad narodowych, m.in. w sprawach dotyczących rolnictwa i gospodarki żywnościowej, rozwoju usług, handlu i rzemiosła, budownictwa i oświaty, zdrowia.

Wzrosła ranga sesji rad narodowych, odbywają się one bardziej systematycznie niż dawniej. Obserwuje się poprawę w realizowaniu przez rady swych funkcji uchwałodawczych.

Ocena roku 1977 ♦ Sytuacja w I kw. br. ♦ Niedostateczna podaż niektórych towarów ♦ Ochrona interesów konsumentów ♦ Pierwsze posiedzenie Komitetu do spraw Rynku Wewnętrznego przy Radzie Ministrów

(P) 21 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie niedawno powołanego Komitetu do spraw Rynku Wewnętrznego przy Radzie Ministrów. W posiedzeniu wzięli udział ministrowie resortów — członkowie Komitetu, przedstawiciele CRZZ, Krajowej Rady Kobiet i FSZMP oraz zaproszeni działacze gospodarczy.

W toku spotkania dokonano oceny sytuacji pieniężno-rynkowej i wykonania zadań zaplanowanych na 1977 r. Rozpatrzone zostały podstawowe problemy rynkowe w I kwartale br.

Na podstawie przedłożonych materiałów stwierdzono, że zadania produkcji rynkowej i dostaw w 1977 r. — licząc globalnie — zostały przekroczone. Zwłaszcza jednak uwagę na to, że niektóre gałęzie przemysłowe nie wykonały planu dostaw ważnych i poszukiwanych wyrobów. Ich podaż była niewystarczająca w stosunku do zapotrzebowania. Dotyczy to — przykładowo — ryb, serów, wyrobów odzieżowych i dziewiarskich, pralek automatycznych, naczyń emaliowanych i szeregu innych artykułów.

Korzystny wpływ na sytuację pieniężno-rynkową — podkreślono w dyskusji — miał stosunkowo szybki rozwój usług bytowych i rzemiosła, jakkolwiek za mały postęp nastąpił w tych branżach, wobec których obserwuje się największy popyt społeczny.

Omawiając założenia planu dostaw towarów i kw. br., członkowie Komitetu wskazali na konieczność zachowania prawidłowych relacji między przychodami pieniężnymi ludności a podażą towarów.

Chodzi również o przestrzeganie założonego w NPSG tempa przedzającego tempa wzrostu dostaw w stosunku do rosnącej siły nabywczej ludności. W tym świetle oferta, dotycząca wielu wyrobów przemysłowych, nie jest w pełni wystarczająca. Wyszynięto więc konkretne postulaty pod adresem wytwórców o zwiększenie produkcji szczególnie poszukiwanych towarów.

Przyjęto przy tym zaśade, że tempo wzrostu dostaw w I kw. br. nie może być niższe niż wynika to z odpowiedzialności „wydajcy” planu rocznego.

Resorty przemysłowe zostały zobowiązane do odroczenia zalety w dostawach z ubiegłego roku. Muszą zatem energiczniej sięgnąć po istniejące

7 lat za szpiegostwo

(P) W dniach 17—19 bm. sąd Marynarki Wojennej w Gdyni rozpoznał sprawę przeciwko obywatelowi RFN Maksymilianowi Rosenburgowi vel Wójcikowi, oskarżonemu o działalność szpiegowską na rzecz wywiadu jednego z państw NATO, którego przekazał informacje mające istotne znaczenie dla interesów i bezpieczeństwa naszego kraju.

Ponadto ustalono, że z polecenia pracowników wywiadu penetrował środowiska marynarki Polskiej Marynarki Handlowej, w celu nakłaniania ich do współpracy i przekazywania wiadomości interesujących wywiad.

Oskarżony przyznał się do winy, a przebieg rozprawy potwierdził w całej rozciągłości materiały zebrane w tej sprawie przez służbę bezpieczeństwa w toku postępowania przygotowawczego.

Sąd uznał Maksymiliana Rosenburga vel Wójkika winnym zbrodni szpiegostwa i skazał go, na podstawie art. 124, paragrafu 1 i 2 kodeksu karnego, na karę 7 lat pozbawienia wolności i konfiskatę mienia. (PAP)

Wzrost roli komisji w pracach rad narodowych uwidacznia się m.in. w sposobie przygotowywania sesji rad i opiniowaniu materiałów przedkładanych im pod obrady, a także w kontroli realizacji przyjętych przez rady zadań.

Nie ma jeszcze powszechnego zasięgu powiżanie radnych z samorządem ludności; kontakty stałe i bezpośrednie mają przede wszystkim ci radni, którzy sami są członkami organów samorządu mieszkańców miasta czy też pełnią funkcje w samorządach wiejskich. Jako korzystną ocenia się tendencję zwiększania więzi radnych z załogami większych zakładów pracy.

W warunkach dwustopniowej struktury organów terenowych rozwija się współdziałanie rad narodowych stopnia podstawowego w wielu gminach z wydziałami, które należą do tej kategorii problemów rozwoju rolnictwa. (PAP)

Warto wspomnieć, że w 1976 r. komisje rad narodowych przeprowadziły ponad 38 tys. społecznych kontroli w jednostkach nie podporządkowanych radom. W obecnej dwustopniowej strukturze terenowych organów władzy powołanych zostało 10.530 stałych komisji rad narodowych, z czego 343 — na szczeblu wojewódzkim. W ciągu jednego roku komisje przedłożyły ponad 83 tys. różnych wniosków. O ich trafności świadczą chociażby to, że 90 proc. wniosków zostało przyjętych do realizacji, z czego 86 proc. już wykonano.

rezerwy, zgodnie z zaleceniami II Krajowej Konferencji PZPR. Duży nacisk położono na szeroko pojętą ochronę interesów konsumentów, co stanowi jeden z głównych celów działalności Komitetu. Będzie on zmierzał do lepszego dostosowania asortymentowej struktury towarów do popytu — m.in. poprzez zaćśnienie bezpośredniej współpracy handlu z przemysłem i przestrzeganie wspólnie podjętych uzgodnień dostaw określonych wyrobów.

Inne, równie ważne dla konsumentów zamierzenia, dotyczą poprawy jakości produkcji rynkowej. Tej sprawie Komitet będzie poświęcał szczególną uwagę.

Na posiedzeniu podkreślono też konieczność uruchamiania środków na inwestycje służące rynkowi — już od początku roku. Powinno to umożliwić lepszą niż w ubr. ich realizację, szybsze podejmowanie produkcji potrzebnych artykułów w nowych bądź zmodernizowanych zakładach, a w odniesieniu do inwestycji handlowych — poprawę warunków sprzedaży i obsługi klientów. (PAP)

Wojewódzkie konferencje sprawozdawczo-wyborcze w Opolu i Legnicy

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1 Wiele uwagi poświęcono kwestiom doskonalenia zarządzania i organizacji w przemyśle i rolnictwie, harmonijnego rozwoju miast, w których lepiej zaspokajane muszą być potrzeby mieszkańców, a także ważkim zagadnieniem — dalszej aktywizacji ogniw samorządu mieszkanców odgrywających coraz większą rolę w rozwiązywaniu problemów społeczno-bytowych i społeczno-kulturalnych różnych środowisk.

Wystąpienie Jana Szydłaka

W dyskusji głos zabrał Jan Szydłak, który podkreślił, że wnioski, postulaty i uwagi wysunęły podczas obrad i wiceprezesa w dobrym przygotowaniu opolskiej organizacji partyjnej do nowych zadań. Wysoko oceniając dorobek ostatnich lat i inicjatyw społeczno-gospodarczych Polaków, mówca wskazał na konieczność dalszego wzmagania wysiłków, na potrzebę systematycznego podnoszenia wszechstronnej aktywności ludzi pracy, ułatwiającej przeprowadzenie manewru gospodarczego.

Partia bowiem, mimo obiektywnych trudności, jakie napotyka w realizacji ambitnych planów nie tylko nie ograniczyła tempa i programu rozwojowego, ale w interesie ludzi pracy — zdecydowała się na przyspieszenie realizacji celów społecznych m.in. w rolnictwie i w budownictwie mieszkaniowym. Urzeczywistniamy i kontynuujemy głęboko humanistyczną zasadę kształtowania naszej polityki społecznej tak, aby wszystko co czynimy wynikało z potrzeb człowieka. I tym potrzebom służymy.

Omawiając problemy gospodarki żywnościowej mówca wyraził szczególne uznanie opolskim rolnikom, za podnoszenie poziomu kultury rolnej i podejmowanie cennych przedsięwzięć hodowlanych, dobrze służących poprawie zaopatrzenia kraju w żywność.

Istnieje nadal potrzeba skoncentrowania uwagi na sprawny wykonaniu tegorocznych planów zabezpieczających uczestnictwie podstawowych celów wynikających z uchwałą VII Zjazdu PZPR.

Realizacja planów zarówno ilościowych jak i jakościowych wymaga zwielokrotnienia wysiłków. Powszechne prawo obywateli musi zostać osiągnięte kategorią społecznego potrzeb i wymogów efektywnego gospodarowania. Wzrost produkcji,

przy zmniejszeniu zatrudnienia i minimalnie rosnącym zużyciu materiałowym jest niezbędnym warunkiem zabezpieczenia dalszego wzrostu dochodu narodowego, koniecznego dla szybkiego rozwoju kraju i poprawy warunków życiowych mieszkańców. Przytaczając przykłady zdarzeń, które jeszcze produkcji towarów nieogodnych z potrzebami odbiorców, mówca zilustrował szkody jakie wyrządza to całej gospodarce. Konieczna jest więc energiczna walka z wszelkimi przejawami marnotrawstwa i brakorobstwa. Wysoka jakość produkcji musi być przez wszystkich traktowana jako jedno z najważniejszych zadań. Wymaga to stałego usprawniania organizacji pracy i zarządzania, unowocześniania technologii, usprawniania systemu finansowego. Budzenia dumy z sumienniej pracy musi towarzyszyć otwarcie klimatu społecznego popiecia i niechlujstwa. Braku odpowiedzialności i nierzetelności.

Jan Szydłak przedstawił następnie przedsięwzięcia podejmowane na szczeblu centralnym, w oparciu o postanowienia II Krajowej Konferencji PZPR. Są one ukierunkowane m.in. na osłabianie ujemnych skutków szeregu napięć powstałych w gospodarce. Wznowa sprawa jest zwłaszcza usprawnianie gospodarki surowcowej, paliwowo-energetycznej, a także transportu.

Przedstawiając kierunki doskonalenia metod kierowania i sterowania gospodarką i produkcją mówca zaakcentował, że obowiązują obecnie dewiza umacniania centralnego planowania jako sprawnej zasady socjalistycznej gospodarki, z równocześnie kształtowaniem optymalnych warunków dla wzrostu inicjatyw samodzielnego i samorządności załóg kierownictwa przemysłowych, ogniw gospodarczych oraz terenowych organów władzy. Doskonalenie metod kierowania gospodarką, rozumiane jest więc jako jedność centralnego kształtowania planu, z równocześnie wzrostem aktywności wszystkich realizatorów planów.

Podkreślając znaczenie partyjnej kontroli na wszystkich szczeblach mówca oświadczył, że stanowi ona ważny instrument prawidłowego wykonywania zadań.

Konferencja przeżyła program działania na lata 1978—1980. Wybrano nowe wojewódzkie władze partyjne. I sekretarzem KW PZPR został wybrany Andrzej Zabliński.

Dla zmotoryzowanych Czytelników „Życia” ♦ Od poniedziałku bezpłatna kontrola świateł w warszawskich stacjach SPUM i „Polmozybytu” ♦ Informacja własna

(P) Duże zainteresowanie zmotoryzowanych Czytelników „Życia” wywołała zapowiedź rozpoczynającej się w poniedziałek akcji bezpłatnej kontroli ustawienia świateł w reflektorach samochodowych.

Oprócz Stołecznego Przedsiębiorstwa Usług Motoryzacyjnych, które jako pierwsze zadeklarowało udział w tej akcji, również stacje „Polmozybytu”, bezpłatnie przeprowadzać będą od poniedziałku do soboty kontrole reflektorów w pojazdach Czytelników „Życia”.

Podobnie jak w SPUM, za ewentualne regulacje, naprawy, wymianę żarówek czy wkładów (jeżeli takie będą w magazynie) pobierać się będzie normalne opłaty. Kontrola i regulacja świateł przeprowadzana będzie poza „kolejką”.

Od poniedziałku do soboty, jak zapewnił nas Wydział Ruchu Drogowego Komendy Stołecznej MO, warszawscy milicjanci i ormowcy nie będą karali mandatai lub kierowali wniosków do kolegów za braki

w oświetleniu pojazdów, pod warunkiem jednak, że kierowca od razu uda się do stacji SPUM lub „Polmozybytu”, usunie usterki i wróci po czasowo zatrzymaniu do rejestracji.

Wszystkie stacje pracują od godziny 8 do 21, a w sobotę do 17. Placówki SPUM przy ul. Wolskiej 225, Dzikiej 28 i Tyśmienickiej 5 obsługują wszystkie typy samochodów. W „Polmozybycie” natomiast obowiązują specjalizacja. Właściciele „Polskich Fiatów 126p” mogą korzystać ze stacji przy ul. 1 Sierpnia, Boduena i 1 Armii WP, „Polskie Fiaty 125p” — ul. 1 Sierpnia i Omulewskiej. Na Omulewskiej można też sprawdzić światła w „Ładach” i „Zastawach 1100p”. „Skody” załatwiane będą w stacji przy ul. Stawki, a „Wartburgi” przy ul. Wawelskiej.

Liczymy, że do udziału w bezpłatnej kontroli świateł zgłoszą się te stacje diagnostyczne CPN w Jankach, Morach i Starej Miłosnej. (dar)



Na ślizgawce. Ferie zimowe uczniów szkół podstawowych zaczęły się oficjalnie w dniu dzisiejszym, 23 stycznia, ale z uciech zimowego relaksu korzystać można było już w sobotę po południu i w niedzielę. Słoneczna pogoda sprzyjała spacerom i wypadom do miast, a trzymający od kilku dni mroz pozwolił urzuchomić wszystkie stołeczne lodowiska. Skorzystali z nich nie tylko najmłodsi, ale także rodzice. O wielkim balu karnawałowym zorganizowanym w Pałacu Młodzieży z okazji rozpoczynających się ferii piszemy na str. 8. (P)

Legnica

Sekretarzami zostali: Józef Gruska, Teresa Morawiec, Henryk Stachowiak, Witold Danel. (PAP)

Legnica

(A) Obradowała 21 bm. w Legnicy wojewódzka konferencja sprawozdawczo-wyborcza PZPR. W konferencji wziął udział sekretarz KC PZPR Józef Pińkowski.

W obradach uczestniczyli także przedstawiciele centralnego aktywu partyjnego.

Dwuletni dorobek i wezwowe kierunki pracy wojewódzkiej organizacji partyjnej w realizacji zadań społeczno-gospodarczych rozwoju regionu przedstawił w referacie I sekretarz KW PZPR w Legnicy — Stanisław Cieślak. O korzystnym bilansie województwa w minionym okresie zdecydowały wzrastająca efektywność gospodarowania, wyższe niż przewidywały to plany tempo rozbudowy i modernizacji bazy wytwórczej, rozwój produkcji przemysłowej, budownictwa mieszkaniowego i całej infrastruktury społecznej, a także rolnictwa i gospodarki żywnościowej.

Przemysł woj. legnickiego aktywnie wykorzystuje bogactwa naturalne regionu, czego najlepszym przykładem jest kombinat górnictwo-hutnictwa miedzi, którego udział w globalnej produkcji województwa wynosi 55 proc., a w eksporcie aż 73 proc. Możliwe jest to dzięki racjonalnemu użytkowaniu miliardowych nakładów na rozwój tej gałęzi gospodarki.

VII Zjazd partii postawił przed przemysłem miedziowym zadanie wyprodukowania w 1980 roku 425 tys. ton miedzi elektrolitycznej. Nastąpi w związku z tym dalsze rozbudowa potencjału, przy czym chodzi m.in. o terminową realizację budowanej w zagłębiu czwartej kopalni „Sierosowice” i bezwzględnie walocowny miedzi w Olsku. Jednocześnie rozwijać się będzie w Legnickim budownictwo mieszkaniowe, którego program zakłada przekazywanie do użytku w tym 5-leciu 84 tys. izb.

Utrzymanie wysokiego tempa rozwoju woj. legnickiego, dalsza poprawa efektywności gospodarowania, wymaga umocnienia ponad 33-tys. organizacji partyjnej województwa. Z tą myślą należy m.in. rozwijać system polityczno-ekonomicznego szkolenia i doskonalenia metody i formy pracy wewnątrzpartyjnej.

W dyskusji podkreślono m.in., że stałe podnoszenie autorytetu partii, umacnianie jej kierowniczej roli oraz ideowe zaangażowanie członków PZPR przyniosło w efekcie wzrost szeregów partyjnych. W minionej kadencji zwiększyły się one w Legnickim o ok. 5,5 tys. kandydatów. Sprawa najważniejsza — mówiono — jest obecnie stwarzanie optymalnych warunków do pełnego wykonania zadań społeczno-gospodarczych regionu, a więc wyzwalanie twórczej inicjatywy wszystkich ludzi pracy. Kształtowanie poczucia odpowiedzialności na każdym stanowisku pracy i odcinku działania.

W procesie harmonijnego rozwoju całego województwa szczególne miejsce zajmie w Legnickim przemysł miedziowy. Na tle zadań inwestycyjnych wskazywano na konieczność bardziej wnikliwego opracowywania i przestrzegania założeń techniczno-ekonomicznych nowych obiektów. Niedopatrzenia w tej dziedzinie podnoszą bowiem koszty i opóźniają terminy realizacji inwestycji. Ma to istotne znaczenie przy dalszej rozbudowie potencjału wydobywczego kopalni i hutnictwa miedziowego.

Wystąpienie Józefa Pińkowskiego

Na zakończenie dyskusji zabrał głos Józef Pińkowski. Omawiając wszechstronny rozwój kraju, jaki obserwujemy w ostatnich latach w wyniku realizacji postanowień VI i VII Zjazdów, mówca podkreślił, że uzyskane efekty są wynikiem wytrwałej pracy całego narodu. Dają one powód do dumy i satysfakcji, ułatwiają przekonanie, że droga rozwoju wytyczona przez partię jest słuszną i że warunki do budowy Polski socjalnej, wysokiej społecznie i gospodarczo rozwiniętej, są już do osiągnięcia.

Nawiązując do dyskusji mówca ocenił przebieg obrad oraz wkład województwa legnickiego w ogólny rozwój kraju, szczególnie dzięki rosnącemu przetwórstwu miedzi, intensyfikacji rolnictwa oraz innych dziedzin gospodarki.

Omawiając postanowienia II Krajowej Konferencji PZPR sekretarz KC wskazał na konieczność ich przełożenia na konkretne działania na każdym stanowisku pracy. Podkreślił jednocześnie, że efekty naszej pracy będą tym lepsze, im lepiej będziemy gospodarować czasem

KRONIKA DYPLOMATYCZNA ♦ PAP DONOSI W SKRÓCIE

(P) 21 bm. opuścił Warszawę do stolicy Belgii w Polsce Franciszek Taelmans, ambasador Królestwa Belgii w Warszawie.

21 bm. w Komitecie Centralnym PZPR odbyła się — pod przewodnictwem sekretarza KC Zdzisława Zandarowskiego — narada sekretarzy Komitetów Wojewódzkich zajmujących się sprawami wewnątrzpartyjnymi, poświęcona omówieniu podstawowych kierunków pracy instancji i organizacji partyjnych po II Krajowej Konferencji PZPR. Uczestniczący w naradzie członkowie Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Edward Babich omówili najważniejsze problemy i zadania pracy partyjnej na tle społeczno-gospodarczych i ideowych wyzwań zadań 1978 roku. Zadał instancji i organizacji partyjnej członków i kandydatów partii w kampanii przed wyborami

do rad narodowych stopnia podstawowego omówił kierownik Wydziału Organizacyjnego KC PZPR Krzysztof Dąbrowski. Na naradzie dokonano także oceny wyników działań na rzecz dalszego rozwoju i umocnienia szeregów partyjnych.

Na ręce przewodniczącego Społecznego Komitetu Budowy Pomnika-Szpitala Centrum Zdrowia Defekta młn. Janusza Wierockiego wpłynęło pismo Biblioteki Narodowej stwierdzające m. in. że instytucja ta przekazała do biblioteki CZD 1.001 książek z zakresu beletrystycznej literatury dziecięcej i młodzieżowej pochodzących z tzw. dubletów Biblioteki Narodowej.

„Secura 78” ♦ Ochrona człowieka w środowisku pracy ♦ Informacja własna

(P) W Poznaniu trwają przygotowania do międzynarodowej imprezy „Secura 78” (16—21.IV), której celem jest zaprezentowanie i upowszechnienie najlepszych rozwiązań w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy.

W imprezie biorą udział producenci sprzętu ochronnego z krajów socjalistycznych oraz krajów zachodnich. Jej celem jest m.in. rozszerzenie wymiany handlowej oraz doświadczeń w dziedzinie najskuteczniejszych sposobów zapobiegania zagrożeniom zawodowym.

Organizatorami „Secury”, która odbywać się będzie po raz drugi, są Ministerstwo Pracy, Plac i Spraw Socjalnych, zainteresowane resorty i Centralna Rada Związków Zawodowych, NOT i Polska Izba Handlu Zagranicznego, w porozumieniu z Międzynarodowym Biurem Pracy i Międzynarodowym Stowarzyszeniem Zabezpieczenia Społecznego.

Podczas trwania wystawy odbędą się szereg imprez i spotkań specjalistycznych m.in. międzynarodowe sympozjum naukowe, poświęcone ochronie człowieka w środowisku pracy. Zapowiedziano w nim udział ponad 700 specjalistów z kraju i zagranicy.

Zaprezentowanych zostanie 6 referatów m.in. na temat skuteczności zapobiegania wypadkom przy pracy i chorobom zawodowym, problemów ochrony pracy w procesie automatyzacji i mechanizacji, wpływu postępu naukowo-technicznego na kształtowanie środowiska pracy.

Przewiduje się obrady w sekcjach specjalistycznych na temat zwalczania zagrożeń występujących w transporcie zakładowym i przy pracy na wysokościach oraz występujących przy procesach chemicznych.

Równocześnie, odbędzie się w Legnicy Międzynarodowa Wystawa Wydawnictw i Plakatów oraz

Międzynarodowy Przegląd Filmów o tematyce ochrony człowieka w środowisku pracy, na którym zaprezentowanych zostanie ok. 70 filmów.

Duże znaczenie przywiązuje się do planowanych spotkań producentów sprzętu ochronnego i przedstawicieli central handlowych krajów RWPG. Istnieją znaczne możliwości rozwijania specjalizacji i kooperacji w tej produkcji, jak również zwiększenia wymiany handlowej, co wzbogaciłoby znacznie asortyment stosowanych ochron oraz sprzyjało stosowaniu najnowszych rozwiązań w tej ważnej dla zdrowia pracowników dziedzinie.

Przewiduje się również spotkanie przedstawicieli resortów pracy oraz instytucji ochrony pracy z krajów socjalistycznych, poświęcone tej problematyce, odbędzie się również spotkanie przedstawicieli central związkowych z krajów europejskich.

Międzynarodowa Wystawa „Secura 78” zlokalizowana będzie na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich, zajmie 15 pawilonów o powierzchni 14 tys. m kw.

Już obecnie, władze wojewódzkie w Poznaniu przygotowują się do tej imprezy międzynarodowej, organizują we wszystkich zakładach pracy społeczne przeglądy warunków pracy. Powołane zostaną „Warty bezpieczeństwa pracy” oraz ogłoszony będzie „Miesięc racjonalizacji w zakresie bhp”.

Zorganizowana też zostanie olimpiada wiedzy o ochronie pracy. Wszystkie te imprezy powinny przyczynić się do podniesienia wiedzy o zagadnieniach ochrony człowieka w środowisku pracy oraz upowszechnienia najlepszych doświadczeń w tej dziedzinie. (H.L.)

Przygotowania do gdańskiej wyprawy w Himalaje

(A) Trwają przygotowania do I Gdańskiej Wyprawy w Himalaje, zaplanowanej na jesień tego roku, lub wiosnę 1979 r., która organizują: Klub Wysokogórski „Trójmiasto” i Speleoklub Morski. Wprawdzie władze przewidują dotacje, ale znaczne części funduszy na wyprawę wypracowały sami członkowie speleoklubu, traktując wykonywane prace jako trening sprawnościowy. Podjęli się oni bowiem wykonywania przeglądów i zabiegów konserwatorskich technikami górskimi, a więc prace w wysokich ścianach, ale bez użycia rusztowań, wind, czy podnośników.

„GŁOS WYBRZEŻA”, który zamieścił tę informację, pisze, że szczególnie cenny był udział wspinaczy w pracach przy Ratunku Głównomięśskim w Gdańsku. Na tym jednak nie koniec się programu działalności o charakterze gospodarczym. Zawarta została bowiem wieloletnia umowa między Oddziałem Morskim PTTK w Gdyni, a Gdańskim Kombinatem Budowy Domów w Kokoszkach. Przewiduje ona malowanie elewacji i usuwanie nieszczelności ścian w budynkach wysokości przy użyciu technik alpinistycznych, a więc górskiej wspinaczki. (m.r.)

Pijany kierowca „Żuka” wpadł na grupę przechodniów we Włocławku

Informacja własna

(A) Ubiegłej doby znów za-notowano wiele tragicznych wypadków na drogach i ulicach naszych miast. Są zabici i ranni. Wiele wypadków spowodowali pijani kierowcy.

Do tragedii doznał mł. we Włocławku. Samochód marki „Żuk” należący do Spółdzielni Remontowo-Budowlanej, prowadzony przez Zbigniewa Pilińskiego, gwałtownie skręcił, wjechał na chodnik wprost na grupę przechodniów.

Cztery osoby zostały ciężko ranne, w tym dwoje małych dzieci: 2 i półletni Krzysztof oraz 7-letni Dariusz C. Rannych przewieziono do szpitala. Kierowca „Żuka” zatrzymano do dyspozycji prokuratury. Wstępne dochodzenie ustaliło, że prowadził on samochód w stanie nietrzeźwym.

W miejscowości Anielów, woj. śleciekie motocykl prowadzony przez 20-letniego Władysława O. wpadł na tył prawidłowo zaparkowanej na poboczu szosy przyczepy samochodu ciężarowego marki „Stet”. W wyniku zdarzenia — motocyklista poniósł śmierć na miejscu. (J.L.)

Jakość — sukces czy porażka?

Miedzy „Pilicą” a Bytomiem

TERESA BRODZKA

P OLECAM panom sklep firmowy ZPO Bytom w Katowicach. Chyba tam najłatwiej znaleźć dobrą ubranie na swój rozmiar. W samym sklepie dużo miejsca, garnitury rozwieszane według sylwetek A, B, C i D, na zapleczu zaś obszerny magazyn, a także pracownia krawiecka do drobnych poprawek, nawet na poczekaniu. Z ubrań, jakie widziałam, najtańsze kosztowały 2.800 zł, najdroższe 4.900 (a ze sztruksu — 1.300 zł). Wybór, jak na nasze warunki przyzwyczajone — był nawet odrzuć kanadyjski w kolorze kremowym.

W tym sklepie zakończyłam podróż z Warszawy do Bytomia przez Tomaszów Mazowiecki, na której to trasie miałam za zadanie ustalić, dlaczego garnitury z Bytomia cieszą się lepszą opinią niż z tomaszowskiej „Pilicy”. Jeżeli zaczynam od końca, to nie bez powodu. Kierownik katowickiego sklepu, p. Lisiecki podzielił się ze mną obserwacjami doświadczonych kupców. Gdy m.in. pytałam, jakie garnitury mają największe powodzenie, p. Lisiecki odrzekł:

Modne, ładne, ale to dla każdego oznacza przecież coś innego.

A cena? Jaką rolę przy wyborze garnituru gra cena?

— Proszę mi wierzyć, że pytanie o cenę jest najczęściej ostatnim, jakie zadaje klient. I ten zamożny i ten biedniejszy. To jest zresztą logiczne; jeśli ktoś kupuje ubranie raz na kilka lat, to nie jest nastawiony na robenie oszczędności, a przeciwnie — chce, żeby to był przemyślany zakup. Nie, proszę pani, ceny w tej rozpiętości, nie mają wpływu na wybór garnituru, bądź na jego kupno lub rezygnację. Wpływ ma jedynie tkanina, model, kolor, krój, właściwy rozmiar.

Czyli — jakość, bo w odzieży na jakość składają się te właściwe czynniki. Mówiąc szczerze, spodziewałam się takiej odpowiedzi, ale chciałam to jednak usłyszeć od doświadzonego fachowca. I teraz już mogę wrócić do początku mojej wędrówki i do tej zasadniczego tematu — konfrontacji jakościowych.

Na pierwszy rzut oka porównywanie „Pilicy” z Bytomiem nie wydaje się zbyt fortunne. W Tomaszowie w zeszłym roku święcili 10-lecie istnienia zakładów, a w Bytomiu w 1975 r. obchodzono jubileusz 30-lecia. Kiedy „Pilica” raczkowała — Bytom był już starym eksporterem ubrań. Gdy w Tomaszowie w 1971 r. udało się po raz pierwszy wyjść bez strat — Bytom podbił rynek marką; był to okres, kiedy intensywnie lansowano zakłady markowe. W

czasie gdy w Tomaszowie uczono dziewczęta z okolicznych wsi, po której stronie maszyny mają stać — w Bytomiu tworzone były świetny zespół konstruktorów.

Mozna by jeszcze długo mnożyć różnice dowodzące, że są to dwa zakłady nieporównywalne. Z drugiej jednak strony — nie sposób pominąć ważnego elementu: przyspieszenia tempa rozwoju w całym naszym przemyśle nie wylaczając odzieżowego. Bytom, zaczynając od tradycji wzorów do naśladowania — „Pilica” już je miała, teoretycznie powinna szybciej osiągnąć wysoki poziom niż zakłady niejakolwiek. Ale teoretycznie, na tej samej zasadzie Fibak powinien już dawno podciągnąć naszą czołową tenisową, a Bachleda narciarską, w praktyce zaś podciągnęli się piecioboiści. Teoria się nam więc często nie potwierdzała w praktyce. Czyli — wracamy do punktu wyjścia: porównajmy „Pilicę” z Bytomiem, czy nie?

Z etykiety i bez

W Tomaszowie — niespodzianka. Są nader skorzy do porównań. Nie tylko ich nie boją, ale chętnie staną w szranki z wielkim rywalem. Moze w ten sposób pobić ich wreszcie etykiety, przypięte im w pocztowym okresie, kiedy zresztą na nią zastrzegali i istotnie mieli trudności z sprzedawaniem wyrobów, bo handlowcy na giełdach „Pilicy” omijali. Teraz to już historia.

Na ścianie gabinecie dyr. Władysława Kwiatkowskiego wiszą dwa dyplomy, a wśród nich dokument przynajmniej z 1975 r. sztafardę przechodzący z rąk do rąk. Proszę się spytać o „Otelex”, nie mogą w pełni sprostać zamówieniom handlu, bo rozwinął się im eksport. Gdyby się połączyli z Bytomiem, to się przekonał, że wszelkie wyniki ekonomiczne ma przed sobą w Tomaszowie, o wiele lepsze niż bytomskie. Różnica leży tylko w tym, że Bytom szyje garnitury w tzw. standardzie I, a Tomaszów w standardzie II. Nie dzieje się tak jednak z powodu niedolności „Pilicy”, lecz z woli zjednoczenia. Zakłady już niedługo raz występowały, aby pozwolić im choć część konfekcji wykonywać w standardzie I, ale nie uzyskali zgody. Mimo to dyr. Kwiatkowski gotów jest w tym swoim II standardzie stanąć przed najsurowszą komisją, przy dyr. Karłowiu z Bytomiem i nie boi się o werdykt.

Dyr. Roman Karłowicz, u którego zjawiłam się nazajutrz, zgadza się całkowicie co do wyników ekonomicznych, natomiast w konkursie elegancji z dyr. Kwiatkowskim, wroży zwycięstwo raczej sobie.

— To prawda, że nie możemy się równać z „Pilicą” jeśli idzie o wyniki ekonomiczne. W całym zjednoczeniu mamy najgorszą wydajność i ciągle jesteśmy za to napominani. Ale nie możemy zejść poniżej tego standardu, który robimy. To jest po prostu niemożliwe; przez całe lata ludzie byli tu uczeni (a uczyli się od niezwykle wymagających importerów) precyzyjnie, starannie, dokładnie, słowem — perfekcyjnie. Wie pani, jak trudno jest nauczyć ludzi porządku roboty. Odtąd tak samo trudno jest ich potem tego oduczyć.

Dopieszczanie

Nie będą dopisywać garniturów z Bytomiem, bo wszyscy je znają, pomimo że trudno je uzyskać na rynku. To, co widziałam w Tomaszowie — krawiectwem nie ustępowało bytomskiem wy-

robom. Różnica była w „dopieszczaniu”. W Bytomiu cackają się z każdą zakładką, słobówką, wykańczają od spodu szwy lamówkami. Między każdą linią operacyjną stoi kontroler, przed prasowaniem kontroler, przed prasowaniem kontroler. Prasować jest zaś mnóstwo, właściwie przez cały czas się tam prasuje każdy kawałek oddzielnie i wszystkie razem. W Tomaszowie się tak nie pieszczą. Ani tylu kontrolerów nie mogą poustać, ani kieszonki naszywane stebnować, bo się nie zmieszczą w kosztach standardu II.

Co to są u licha te standardy? — dowiedziemy się wreszcie. Przede wszystkim nie należy ich mylić z gatunkami, bo to zupełnie co innego. Standardy różnią się od siebie praktycznie ceną konfekcjonowania, której z kolei nie należy mylić z robocizną, bo to też coś innego. Ceny te służą do planowania i mierzenia wydajności, zatrudnienia w fabrykach. W Bytomiu mogą traktować garnitur jak dzieło sztuki, a w Tomaszowie projektant musi skrupulatnie liczyć ilość operacji i rezygnować z różnych ozdóbek, jeśli ich konfekcjonowanie nie zmieści się w zaplanowanej cenie. Nie tylko zresztą o ozdóbki idzie, ale i o czas poświęcony każdej operacji, o ludzi zatrudnionych w produkcji każdego garnituru itd.

Z punktu widzenia klienta wygląda to tak: Bytom ma najgorszą w zjednoczeniu wydajność, ale ludzie uganiają się za jego garniturami. „Pilica” ma świetne wyniki ekonomiczne, ale opinie gorszego krawca, co ją truje, bo czuje się na siłach szyc garnitury z równie dobrą marką co Bytom. Czy to nie paradoks?

Klient miewa rację

— Nie — powiada dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Odzieżowego, Jerzy Porowski. — Ktoś musi szyc tańsze garnitury.

I słusznie. Ubrania w cenie 2.200 zł — a takie szyje „Pilica” — też muszą być na rynku.

Tylko ile ich właściwie ma być? Jaki jest obecnie zasięg odbiorców, dla których ta cena stanowi górną granicę możliwości finansowych? Czy wiemy?

Przytoczonej na wstępie opinii kierownika sklepu w Katowicach, choć znamiennej, nie uważam za absolutną wyrocznię — trzeba do niej nanieść poprawkę, uwzględniając tych klientów, którzy w ogóle do tego sklepu nie wchodzi, bo jest dla nich za drogi. Z drugiej jednak strony popatrzmy na te długie stelaże z ubraniami, których — choć tam nie ma nikogo — nie kupuje, bo nieakcyjne. Zle uszyte. Wiszą smutnie nawet po przecenie. I co z tego, że mają zapewne niską cenę konfekcjonowania?

Mozna to rozważyć z jeszcze innego punktu widzenia. Nie wiem, czy w Tomaszowie, przy uzyskaniu dogodniejszych wskaźników potrafią rzeczywiście szyc ubrania na poziomie bytomskim. Ale jeśli potrafią, to czy umiemożliwić im tego jest dostatecznie uzasadnione? Przecież o ten wysoki standard, poziom i jakość bijemy się i biemy!

Przypuszczam, że może tu wchodzić w grę także inny czynnik, który występuje nie tylko w przemyśle odzieżowym i nie tylko w resorcie, do którego należy. Otóż w uproszczeniu może to wyglądać tak: skoro Bytom ma złą wydajność, ale dobrą markę, którą szkoda stracić, to ktoś inny musi „zrobić” na tę wydajność tak, aby średnia w skali zjednoczenia była przystoita. Może tak być? Może.

Tymczasem klient, nieświadom średniej w skali zjednoczenia — szuka garnituru ładnego, dobrze uszytego, z szykiem. Jeśli znajdzie tańszy — podejrzewa, że jest z gorszej tkaniny. Na myśl mu nie przyjdzie, że sedno tkwi w jakiejś abstrakcyjnej cenie konfekcjonowania. Warto się chyba zastanowić, czy klient, pozbawiony umiejętności abstrakcyjnego myślenia, nie ma przypadkiem racji.



Przechowalnia serów. W murach starej twierdzy w Giżycku znalazła miejsce największa w północnych rejonach kraju dojrzewalnia serów. Przystronne piwnice wypełniono 400 tonami sera w ośmiu gatunkach. Na zdjęciu: w przechowalni.

MONIKA MROZOWSKA

BARBARA FAŁĘCIK-GRABOWSKA jako najmłodsza radna odbierała cztery lata temu ślubowanie kolegów i wie dokładnie, że radnych miejsc było w Pruszkowie osiemdziesięć sześć. Nie trzeba sięgać do dokumentów, żeby się co do prawdziwości danych upewnić, bo ona tego przeżyła i tej liczby nigdy nie zapomni. Można więc spokojnie zanotować, a i to jeszcze, że wśród nich jest sześć członków ZSMP, czyli właśnie pruszkowski zespół młodych radnych. Dla wszystkich te cztery lata były debiutem w organach przedstawicielskich...

Tramfiam do znakomitej komisji: kultury, oświaty, szkolnictwa i wychowania. Roboty było mnóstwo, a zwłaszcza przed każdą inauguracją roku szkolnego. Przyszedł jednak szczerze, że jako radna zwracałam przede wszystkim uwagę na drobniaki, nawet spoza „branży” — te wszystkie dokuczliwe drobniaki, które mieszkańcom zaturbowy życie. Bardzo się ze mnie śmiały, kiedy zaraz na pierwszej sesji zgłosiłam interpelację w sprawie... wydawania reszty w sklepie. Ale jak mogłam nie zgłosić? Właśnie szłam na tę pierwszą sesję i chciałam sobie kupić drożdży. No i musiałam zrobić większy zapas, żeby pani w sklepie nie musiała wydawać mi reszty, bo nie miała zupełnie drobnych pieniędzy.

Wszyscy się śmiali, ale urządził mijski potrakował sprawę serio, zobowiązał kasy do posiadania zapasu bilonu i przynajmniej jeden dokuczliwy drobniak udało się załatwić.

Niedawno przeprowadziłam się do peryferyjnej dzielnicy Pruszkowa i szybko zrozumiałam, co to znaczy, kiedy nie można po południu kupić koła domu chleba, mleka, ziemniaków... Oczywiście zwróciłam na to uwagę na sesji i bardzo

szybko dostałam odpowiedź z urzędu miasta, że nie mam racji, bo w ich sprawozdaniach wszystko się zgadza. Wystąpiłam więc i na następnej sesji, — pisma już wprawdzie zadane nie dostałam, natomiast od tamtej pory można w naszej dzielnicy po powrocie z pracy robić zakupy.

Ktoś z kolegów usiłował mnie przekonywać, że są to niepoważne sprawy jak na sesję, ale dla kobiet, które codziennie targają siatki z zakupami ze śródmieścia są naprawdę poważne.

Czy jest też drobniak, że peryferyjna dzielnica tonie w ciemnościach, że nie ma chodników i jedni? Sama kiedyś pytałam, kto będzie odpowiadał, jak ludzie zaczęli łamać ręce czy nogi i wykrakałam. W parę dni potem, właśnie na takiej uliczce, sama zламаłam rękę.

Prawda, że w tym akurat niewiele zdolałam moim wypracowaniem pomóc — parę latniak, kawałek chodnika i przynajmniej, że trochę mi wobec nich wstyd. Od lat walczę się w Pruszkowie sprawa przejęcia podziemnego pod torami, które dzielą miasto na pół. Najstarsi stażem radni nie pamiętają, od kiedy sprawa ta wraca na każdą niepełną sesję. W ubiegłym roku także była sesja na ten temat, przebraliśmy przedstawicieli resortu komunikacji, ale na miejscu okazało się, że są za mało kompetentni, by podjąć decyzję. Obiecali przysłać odpowiedź na piśmie... Mam nadzieję, że rada następnej kadencji będzie już mogła mówić o tej sprawie, jako o załatwionej.

Ala mimo paru powodów do poczucia winy wobec moich wyborców, muszę przyznać, że ze wszystkich prac społecznych ta dała mi najwięcej satysfakcji i miłe, że wiele więcej spraw mogłabym załatwić, gdyby te cztery lata tak szybko nie upłynęły. Nie starczyło np. czasu na solidne zajęcie się przez młodych radnych sprawą budownictwa mieszkaniowego...

HANNA JASZCZAK w pruszkowskiej radzie narodowej ubiegłej kadencji była w komisji rozwoju gospodarczego miasta. — Rzeczywiście, przechodziliśmy w ostatnich latach kryzys budowlany: stoł wiele nie wykończonych domów, ugrzęzła sprawa działek dla budownictwa jednorodzinnego, oddane już parę lat temu osiedla czekają na rzeczy podstawowe, jak sklepy, przedszkola... Ale obawiam się, że nawet największy zapal młodych radnych niewiele tu pomoże. Jest takie ładne określenie — „moce przerobowe”, a na ich brak nie ma rady. Inna sprawa, że istnieje wiele nieprawidłowości wartych załatwienia.

Organizacja młodzieżowa parę lat temu rozreklamowała budownictwo patronackie, dwadzieścia parę osób, zgodnie z przepisami, odprowadziło przy budowie część wkładu... zaczęło czekać na miejsce na liście przydziałów. Interwencji w tej sprawie było mnóstwo, i dopiero wtedy miejsca na liście znalazły się. Na liście ubiegłorocznej. Rok się skończył, o mieszkaniach dla tych ludzi nadal cicho i co gorsza, nie ma w spółdzielni nikogo, kto zechciałby z nimi porozmawiać.

Przekroczyła także możliwości radnych sprawa Domu Kultury na osiedlu Kopernika. Od paru lat budynek stoi w stanie surowym, a takie piękne programy dla placówek przygotowane... Uporządkowaliśmy natomiast trochę problem przedszkoli — dzięki temu, że oddano do użytku nowe budynki, mogliśmy wreszcie zlikwidować dwa przedszkola w starych, nieodpowiednich pomieszczeniach.

A w ogóle była to ciężka praca. Poza tym wszyscy w tej komisji, to działacze z wieloletnim stażem, znają problemy na wylot i czasami wydawało mi się, że rozmawiamy sztywno, którego nie rozumiem. Dużo mnie kosztowało, zanim udało mi się w różnych sprawach i problemach mojej komisji połączyć.

HENRYK SZYRMA — Przedszkola to z całą pewnością to, o czym można mówić z zadowoleniem. Nawet w skali kraju Pruszków prezentuje się nieźle: 76 proc. dzieci ma zapewnione miejsce w przedszkolach, a sześciolatki wszystkie. Tak się jakoś udało, że w czasie naszej kadencji co rok przybywało miastu jedno przedszkole. Kiedy w sierpniu robiliśmy ostatnie wizytacje, z prawdziwą przyjemnością odwiedziliśmy przedszkola. Ze szkołami było nieco gorzej — zawsze w paru przypadkach musieliśmy interweniować, żeby remont skończył się na czas i żeby zrobiono wszystko co trzeba. Ale nasza komisja

— kultury i oświaty — była wyjątkowo uparta i konsekwentna. Byliśmy zresztą bodaj jedyną komisją, która tak regularnie się spotykała. Ja odważyłam się wystąpić do pleru na trzeciej sesji, kiedy zdarzyło mi się parę razy trafić w sklepach na przeterminowane artykuły. Na czwartą sesję przypomniałam, że Pruszków to przecież 50-tysięczne

miasto, że połowa jego mieszkańców to ludzie młodzi, i że jeżeli nawet odliczyć niemowlęta, to i tak zostaje o wiele za dużo chętnych, jak na możliwości dwóch kawiarni i trzech kin. Najpierw interpelację zlekceważono, bo to taki mało ważny temat, ale kiedy poparł mnie jeden ze starszych radnych (dokuczyli mu koleżki dzieci w domu) — do tematu powrócono. Efekt? Przyspieszone otwarcie młodzieżowej kawiarni „Cyfisek” i zdecydowano powiększyć ją w najbliższej przyszłości o sąsiednie lokale biurowe.

Właściwie wszystkie nasze uwagi, uwagi młodych radnych, były zyczliwie przyjmowane i wysłuchiwane. Nie wszystko wprawdzie udało się załatwić, ale cóż — trudności obiektywne. Wiem np., że dzielnicy, z której kandydowałam, bardzo potrzebne jest przedszkole i duży pawilon handlowy. Przykro mi trochę i niewyrażnie wobec wyborców, że i na jedno i na drugie muszę jeszcze poczekać, ale może cztery lata to za mało, by różne sprawy definitywnie załatwić?

Największa radość i satysfakcja?

BARBARA — wybudowany w czynie społecznym Dom Pedagogiczny.

HANNA — otwarcie dużego lodowiska.

HENRYK — nowe przedszkola.

RAZEM — uważają, że ciągle jest ich zbyt mało — ZSMP-owców i młodzieży nieorganizowanej — w radzie narodowej, a w Pruszkowie jest wielu ludzi, którzy mogliby pracować w organie przedstawicielskim z dużym pożytkiem dla miasta.

Pracę rady mieszkańców oceniamy wedle jej reakcji na sprawy codzienne. Te są młode, rozpruwające samodzielną życie, ostrzej widzą, kłocą się właśnie o niedomagania w sprawach powszednich, o to czym żyją na co dzień. Czepiają się, to prawda, ale jakoś skutecznie i z pożytkiem dla wszystkich mieszkańców. Są odważniejsi, nie mają jeszcze „układów”, znajomości, niewiele sobie robią z różnych tabu. I np. jak do szło do akceptowania projektu wsłusznego programu mieszkaniowego, właśnie młodzież postawiła veto i głosowała „nie”. Okazało się, że słusznie.

Trudniej wprawdzie z takimi radnymi żyć się urzędowi miastu, ale nie o święty spokój przecież chodzi. Młodzi radni są w stanie lepiej niż kto inny, zainteresować spawami miasta taką sieć, jak organizacja ZSMP. Mogą podsunąć pomysły czynu społecznego czy akcji, takiej rzeczywiście miastu potrzebnej, a nie tylko do sprawozdania.

Wspólnie, radnym i działaczom organizacji, pomyślało się, że organizacja miejska ZSMP mogłaby zająć się przygotowywaniem terenów rekreacyjnych, wypoczynkowych w dolinie Uraty. Miastu bardzo czegoś takiego brakuje. Organizacja miejska, jako pierwsza w województwie stołecznym, podjęła się przygotowania młodych radnych do społecznej funkcji — przedstawiania problemów miasta, planów jego rozwoju, potrzeb, żeby potem w komisjach nie potykali się o obce sobie sprawy.

Do Pruszkowa nie trafiłszy na chyblił trafili — szukaliśmy — na podsumowanie ubiegłej kadencji dobrego, widocznego w środowisku zespołu młodych radnych. Nie we wszystkich zespołach przyjęto od początku założenie, że nie ma żadnego biernego odsiadkiwania sesji i automatycznego podnoszenia rąk w głosowaniu, nie we wszystkich przyjęto za zasadę, że mandat radnego bez względu na wiek, zobowiązuje do myślenia i posiadania własnego zdania.

W radach narodowych szczebla podstawowego ok. 20 tys. radnych nie przekroczyło 29 lat, prawie 15 tys. spośród nich to członkowie ZSMP. Niecałe 14 proc. wszystkich radnych — nie jest to może osłabiającą dużo, ale wystarczającą wiele, by młodzież w jej środowisku było widać i słychać, i to sensownie.

Automatyczny system geodezyjny dla „Belchatowa”

(A) Na terenie budowanej kopalni węgla brunatnego w Belchatowie wydobyto w ub. r. ponad 13 mld m. sześć. nadkładu. Roboty górnicze tej wielkości wymagają stałej, odpowiednio szybkiej i dokładnej rejestracji geodezyjnej. Kierowanie wydobywaniem takich mas ziemi za pomocą tradycyjnych metod okazało się niewystarczające. Z inicjatywą dyrektora kopalni inż. Drodzowskiego Centrum Informacyjne Geodezji w Warszawie, współdziałając z działem mierniczo-geologicznym kopalni, opracowało technologię automatyzowanej rejestracji i przetwarzania danych dla potrzeb sterowania produkcją. Obecnie technologia ta jest już wprowadzana do zastosowania praktycznego. Zastępuje ona kierowanie robotami ziemnymi w wielkich kopalniach odkrywkowych. (PAP)

Przygotowania do budowy polskiej elektrowni jądrowej

(A) Jak dowiaduje się PAP, specjaliści z warszawskiego „Energoprojektu” wraz ze swymi kolegami z Instytutu „Elektroprojektu” w Leningradzie rozpoczęli prace nad dokumentacją pierwszego etapu budowy elektrowni jądrowej „Zarnowiec” na Wybrzeżu Gdańskim. Założenia techniczno-ekonomiczne tej inwestycji, zmieniającej oblicze polskiej energetyki, przygotowuje się w naszym kraju. Siłownia jądrowa dostarcza do nich danych wyjściowych, opartych na doświadczeniach z eksploatacji wypróbowanych reaktorów atomowych WWR 440.

Polscy inżynierowie opracowują m.in. plan generalny elektrowni jądrowej, wypracowując moc i rozdzielnie, która połączy „Zarnowiec” z ogólnokrajowym systemem energetycznym, niektóre zespoły techniczne oraz obiekty pomocnicze; prowadzą m.in. badania modelowe rozwiązujące też zagadnienia hydrotechniczne, hydrauliczne i termiczne.

Przewiduje się, że jeszcze w tym roku specjaliści radzieccy podejmą prace nad projektami technicznymi. Po zatwierdzeniu założeń techniczno-ekonomicznych, być może jeszcze w tym roku do projektów technicznych przejdzie „Energoprojekt”. Rozpoczęcie robót na placu budowy zaplanowane jest na przyszły rok.

Oprócz projektantów i budowniczych, rozległe przygotowania do realizacji zamówień dla pierwszej polskiej elektrowni jądrowej podejmuje przemysł ciężki. (PAP)

Udany zbiór wikliny

(A) Na plantacjach wikliny, założonych przez przedsiębiorstwo produkcji leśnej „Las” w woj. kosiński, trwa obecnie intensywny zbiór witek wiklinowych. Żniwa wiklinowe trwać będą do połowy lutego. Ze stuhektarowej plantacji zbierze się około 800 ton surowca cennego przy wyrobie różnych artykułów rynkowych i eksportowych. M.in. z pokolorowanej uprzednio wikliny wyrabia się kufury, które eksportowane są do RFN. (PAP)

ZDROWIE RODZINY

Rozmowa z prof. Krystyną Bożkową i doc. Michałem Troszczyńskim

W INSTYTUCIE Matki i Dziecka powstał w tym roku Zakład Zdrowia Rodziny. O jego zadaniach rozmawiam z dyrektorem Instytutu prof. KRYSZTYNĄ BOŻKOWĄ i jej zastępcą do spraw matki — doc. MICHAŁEM TROSZCZYŃSKIM.

— Na zdrowie rodziny wpływa tyle czynników, że nie jest chyba możliwe, żeby wszystkie one były przedmiotem badań zakładu?

— Dlatego też nasz zakład opiera się w swej działalności na wielu placówkach, zarówno tych, które funkcjonują od dawna w ramach obowiązującego w Polsce systemu ochrony zdrowia matki i dziecka, jak i tych zorganizowanych przez Instytut. Chcemy bowiem w sprawach niedostatecznie jeszcze zbadanych lub kontrowersyjnych mieć własne doświadczenia.

Prowadzimy na przykład Poradnię Przedmażeńską, w której nie tylko pracują lekarze różnych specjalności, ale także psycholog i socjolog. Aby dowiedzieć się, czego młodzi ludzie od tej placówki oczekują, doc. Troszczyński brał udział w spotkaniach z młodzieżą z kilku dużych zakładów na Woli i przekonał się, że zagadnieniami związanymi z życiem małżeńskim bardzo młodych interesują i że nie raz ich wiedza w tej dziedzinie jest zupełnie niewystarczająca.

Dlatego też do wspomnianego Poradni Przedmażeńskiej (miejscu, gdzie ona przy ul. Lumumby 9) otrzymują zaproszenie w U-

rodzie Stanu Cywilnego na Woli wszystkie pary zamierzające się pobrać.

— W jaki sposób zachęcać do odwiedzenia Poradni?

— Posłużmy się może najłatwiej fragmentem tekstu zastępcy: „Będziemy tworzyć rodzinę, która jest przekształceniem życia. Jak żyć w rodzinie? Jak ułożyć wzajemne relacje? Jakie prawa i obowiązki mają małżonkowie względem siebie i społeczeństwa?” Na te i wiele innych pytań (np. jak zapobiegać niepożądanym ciążom) możecie otrzymać odpowiedzi w Poradni, która oczekuje i zaprasza.”

Gdy w czasie wizyty w poradni okazało się, że w rodzinie któregoś z przyszłych małżonków dzieci umierały z nieznanego przyczyn lub że występowali w niej choroby dziedziczne, wówczas doradzamy, by młodzi zasięgnęli opinii Poradni Genetycznej Instytutu. Dokładna analiza danych rodzinnych i dokumentacji lekarskiej pozwala na określenie stopnia ryzyka choroby dla potomstwa takiego małżeństwa. Z doświadczenia wiemy, że często obawa bywa większa niż ryzyko choroby.

Wśród pacjentów Poradni Genetycznej Instytutu Matki i Dziecka mamy rodziny, w których udzielona w porę porada zapobiegła niepotrzebnemu przerzucaniu ciąży.

Rodzinę dzięki opiece Poradni Genetycznej mogą planować ciążę, przeprowadzać odpowiednie badania (diagnostyka prenatal-

na) i w oparciu o ich wyniki utrzymać lub przerwać ciążę.

Integralną część Zakładu Zdrowia Rodziny stanowi Poradnia Planowania Rodziny, która nastawiona jest nie tylko na poradnictwo, jak zapobieganie niepożądanym ciążom, ale również na leczenie niepłodności. Wiedząc, że w naszym kraju odpowiedzi na pytania, jakie jest optymalny wiek rodziców dla posiadania potomstwa, jakie powinny być odstępy między porođeniami, a także wskazując na ujemne strony posiadania jednego dziecka.

— A w czym się wyraża pomoc dla małżeństwa oczekującego już dziecka?

— Kobieta w ciąży jest jak wszystkie inne w naszym kraju pod opieką poradni K, ale jednocześnie otrzymuje zaproszenie do szkoły matek, prowadzonej przez Instytut. Uczy się tam, jak się zachować, by płód normalnie się rozwijał (te wykłady są w pierwszym okresie ciąży), jak się zachowywać w czasie porodu i jak pielęgnować noworodka. Po każdym wykładzie są ćwiczenia. Do szkoły matek przychodzą obecnie coraz więcej przyszłych ojców, co uważamy za zjawisko pozytywne, bo i oni przecież powinni wiedzieć jak troszczyć się o swe żony w okresie ciąży i jak pielęgnować potem dziecko.

— Czy dla młodych dzieci prowadzicie także doświadczenia poradni?

— Jeden z lekarzy rejonowych w poradni przy ul. Lu-

mumby jest na etacie naszego Instytutu. Lekarz ten ma obowiązek w pierwszym kolekcji odwiedzać po wypisaniu ze szpitala matki i niemowlęta z tzw. ryzykiem. Są to wcześniaki, dzieci z niską wagą, z różnego rodzaju zaburzeniami, niemowlęta z rodziną alkoholików, z bardzo młodymi małżeństwami itp. Chodzi o to, byśmy się przekonałi, czy normalny rejon pediatryczny jest w stanie zapewnić takim dzieciom odpowiednią opiekę. Dla niemowląt i dzieci starszych z terenu całej Woli, którym trzeba się specjalnie zająć, utworzyliśmy poradnię konsultacyjną.

— Opieka rodności nad karmiącymi dziećmi, zwłaszcza z zaburzeniami fizycznymi, czy psychicznymi jest w znacznym stopniu uzależniona od ich wiedzy na ten temat.

— Do wychowania zdrowotnego przywiązujemy dużą wagę, tym bardziej, że uważamy, iż w tej dziedzinie społeczeństwo nasze nie stoi jeszcze na odpowiednim poziomie. Dlatego też opracowanie metod takiego wychowania jest jednym z zadań Zakładu Zdrowia Rodziny. Dla młodych zaś, która nie może sobie dać rady ze swymi problemami utworzyliśmy w Instytucie anonimową poradnię. Korzystała z niej m.in. ci chłopców i dziewcząt, którym doradził to Młodzieżowy Telefon Zaufania. Po wizycie w naszej poradni takiego młodego człowieka przekonujemy się, że nie raz, że uzdrawienie wymaga sytuacji w całej jego najbliższej rodzinie.

Celem naszego Zakładu Zdrowia Rodziny jest opracowanie form działalności, które można by w przyszłości upowszechnić w całym kraju.

Rozmawiała: ALICJA DMUCHOWSKA

NARODOWY BANK POLSKI WARSZAWA, 23.01.1978 R.
TABELA KURSÓW NR 1/78KURSY WALUT OBCYCH
I. KURSY PODSTAWOWE W ZŁOTYCH

KRAJ	WALUTA	DEWIZY I PIENIĄDZE		
		KUPNO	SPRZED.	ŚREDNI
ALBANIA	100 LEKÓW	79,60	80,40	80,00
ALGERIA	100 DINARÓW	80,22	81,02	80,62
ARABIA SAUD.	100 RIALÓW	94,65	95,61	95,13
AUSTRALIA	1 DOLAR A	3,74	3,78	3,76
AUSTRIA	100 SZYLINGÓW	21,59	21,81	21,70
BELGIA	100 FRANKÓW	10,04	10,14	10,09
BULGARIA	100 LEWÓW	340,17	343,59	341,88
CHINA	100 RENMINBI	199,00	201,00	200,00
CZECHOSŁOWACJA	100 KORON	55,28	55,84	56,18
DANIA	100 KRON	57,45	58,03	57,74
EGIPT	1 FUNT	2,40	2,48	2,44
FINLANDIA	100 MAREK	82,18	83,00	82,55
FRANCJA	100 FRANKÓW	69,99	70,69	70,34
GHANA	1 CEDI	2,86	2,89	2,87
GRECJA	100 DRACHM	9,71	9,81	9,76
HISZPANIA	100 PESET	4,05	4,09	4,07
HOLANDIA	100 FLORENÓW	145,85	147,31	146,58
INDIE	100 RUPII	40,96	41,38	41,17
IRAN	100 RIALÓW	4,79	4,83	4,81
ISLANDIA	100 KORON	1,56	1,58	1,57
JAPONIA	100 YENÓW	1,37	1,39	1,38
JUGOSŁAWIA	100 DINARÓW	18,35	18,53	18,44
KANADA	1 DOLAR	2,98	3,02	3,00
KOREAŃSKA RLD	100 WONÓW	331,33	334,67	333,00
KUBA	1 PESO	3,98	4,02	4,00
KUWEJT	1 DINAR	11,80	11,92	11,86
LIBAN	100 FUNTÓW	110,12	111,22	110,67
LIBIA	1 DINAR	11,43	11,55	11,49
MAROKO	100 DIRHAMÓW	73,78	74,52	74,15
MONGOLSKA RL	100 TUGRIKÓW	99,50	100,50	100,00
NIEM. REP. DEM.	100 MAREK	179,10	180,90	180,00
REP. FED. NIEMIEC	100 MAREK	155,09	156,85	155,87
NORWEGIA	100 KORON	64,02	64,66	64,34
PAKISTAN	100 RUPII	33,34	33,68	33,51
PORTUGALIA	100 ESCUDO	6,15	6,23	6,19
RUMUNIA	100 LEI	66,34	67,00	66,67
STANY ZJEDN. A.	1 DOLAR	3,30	3,34	3,32
SUDAN	1 FUNT	9,48	9,58	9,53
SYRIA	100 FUNTÓW	84,17	85,01	84,59
SZWAJCARIA	100 FRANKÓW	163,94	165,58	164,76
SZWECJA	100 KORON	70,73	71,45	71,09
TUNEZJA	1 DINAR	7,70	7,78	7,74
TURCJA	100 FUNTÓW	17,16	17,34	17,25
WĘGRY	100 FORINTÓW	33,90	34,24	34,07
W. BRYTANIA	1 FUNT	6,34	6,40	6,37
WIETNAM	100 DONGÓW	135,32	136,68	136,00
WŁOCHY	100 LIRÓW	6,37	6,39	6,38
ZSRR	100 RUBLI	442,22	446,66	444,44

KURSY PODSTAWOWE NIE STOSUJE SIĘ PRZY ROZLICZANIU TRANSAKCJI BIEŻĄCYCH.

II. KURSY SPECJALNE W ZŁOTYCH

KRAJ	WALUTA	DEWIZY I PIENIĄDZE		
		KUPNO	SPRZED.	ŚREDNI
ALGERIA	100 DINARÓW**	481,32	486,12	483,72
ARABIA SAUD.	100 RIALÓW**	567,99	573,66	570,78
AUSTRALIA	1 DOLAR	22,44	22,68	22,56
AUSTRIA	100 SZYLINGÓW	129,54	130,86	130,20
BELGIA	100 FRANKÓW	60,24	60,84	60,54
DANIA	100 KORON	344,70	348,18	346,44
EGIPT	1 FUNT**	50,40	50,88	50,64
FINLANDIA	100 MAREK	493,08	498,00	495,54
FRANCJA	100 FRANKÓW	419,94	424,14	422,01
GHANA	1 CEDI**	17,16	17,28	17,22
GRECJA	100 DRACHM**	58,26	58,86	58,56
HISZPANIA	100 PESET	24,30	24,54	24,42
HOLANDIA	100 FLORENÓW	875,10	883,86	879,48
INDIE	100 RUPII**	245,76	248,28	247,02
IRAN	100 RIALÓW	28,74	28,98	28,86
ISLANDIA	100 KORON*	9,36	9,48	9,42
JAPONIA	100 YENÓW	8,22	8,34	8,28
JUGOSŁAWIA	100 DINARÓW**	110,10	111,18	110,64
KANADA	1 DOLAR	17,88	18,12	18,00
KUWEJT	1 DINAR*	70,80	71,52	71,16
LIBAN	100 FUNTÓW**	669,72	677,22	668,02
LIBIA	1 DINAR*	68,58	69,30	68,94
REP. FED. NIEMIEC	100 MAREK	930,54	939,00	935,22
NORWEGIA	100 KORON	384,12	387,96	386,04
PAKISTAN	100 RUPII*	200,04	202,08	201,06
PORTUGALIA	100 ESCUDO**	48,90	49,38	49,14
STANY ZJEDN. A.	1 DOLAR	19,80	20,04	19,92
SYRIA	100 FUNTÓW*	505,02	510,06	507,54
SZWAJCARIA	100 FRANKÓW	983,64	993,48	988,56
SZWECJA	100 KORON	424,38	428,70	426,54
TURCJA	100 FUNTÓW**	102,96	104,04	103,50
W. BRYTANIA	1 FUNT	38,04	38,48	38,27
WŁOCHY	100 LIRÓW**	2,22	2,34	2,28

Kursy specjalne stosuje się w rozliczeniach bieżących z tytułów usługowych i różnych.

*) Pieniądzy opiewających na tę walutę NBP nie kupuje.

**) Przy skupie pieniędzy niżej podanych krajów stosuje się następujące kursy:

- Grecja — 100 drachm — zł 47,00
- Jugosławia — 100 dinarów — zł 94,00
- Liban — 100 funtów — zł 635,00
- Portugalia — 100 escudo — zł 40,--
- Turcja — 100 funtów — zł 73,33
- Włochy — 100 lirów — zł 2,20

Kursy specjalne stosuje się w rozliczeniach z tytułu obrotów bieżących.

III. KURSY PODSTAWOWE Z DOPLATĄ W ZŁOTYCH

KRAJ	WALUTA	DEWIZY I PIENIĄDZE		
		KUPNO	SPRZED.	ŚREDNI
ALBANIA	100 LEKÓW	181,85	183,65	182,75
BULGARIA	100 LEWÓW	2.182,29	2.204,16	2.193,18
CHINA RL	100 RENMINBI	1.180,12	1.191,98	1.186,05
CZECHOSŁOWACJA	100 KORON	211,24	213,36	212,30
KOREAŃSKA RLD	100 WONÓW	1.057,19	1.067,81	1.062,50
KUBA	100 PESO	1.730,05	1.747,43	1.738,74
MONGOLSKA RL	100 TUGRIKÓW	459,41	464,03	461,72
NIEM. REP. DEM.	100 MAREK	688,12	696,76	692,44
RUMUNIA	100 LEI	215,41	217,59	216,50
WĘGRY	100 FORINTÓW	139,19	141,51	140,35
WIETNAM	100 DONGÓW	1.929,89	1.948,87	1.939,88
ZSRR	100 RUBLI	1.960,16	1.979,84	1.970,00

Kursy podstawowe z dopłatą stosuje się do płatności niehandlowych. Przy skupie opiewających na ruble czeków podróżniczych Banku dla Handlu Zagranicznego ZSRR, płatnych poza granicami ZSRR w walucie kraju realizacji, stosuje się kurs z 2.821,53 za 100 rubli.

Przy nabywaniu dewis na pokrycie kosztów związanych z prywatnym pobytem na granicy, obowiązują opłaty pobierane obok równowartości obliczonej wg kursu specjalnego w wysokości 150% na wg kursu podstawowego z dopłatą w wysokości 12%.

Tabela kursów nr 26/77 przestaje obowiązywać.

Dnia 18 stycznia 1978 roku zmarła nagle w Jeleniej Górze-Cieplicach

S. i P.

Izabella z Sulima-Kropińskich

MALISZEWSKA

I voto Romeyko

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 25 stycznia 1978 r. (środa) o godzinie 14.00 w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach, po którym nastąpi wyprowadzenie zwłok do grobu rodzinnego, o czym zawiadamiają pogrzebi w głębokim smutku

małż., syn, wnuki, siostra i rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Sukcesy polskich narciarzy w Le Brassus

(A) Duży sukces odnieśli polscy narciarze w sobotę na międzynarodowych zawodach w szwajcarskiej miejscowości Le Brassus. W dwubój klasycznym pierwsze miejsce zajął Stanisław Kawulok przed Kazimierzem Długopolskim i Wilfriedem Ottem (NRD). Trzeci z naszych reprezentantów Jan Legierski uplasował się na 9 pozycji. W biegu na 15 km do dwubój zwyciężył Stanisław Kawulok 50:38,1 przed Szwajcarem Karlem Lustembergerem 51:17,4, który był czwarty w konkursie skoków oraz Kazimierzem Długopolskim — 51:24,3 i Janem Legierskim — 51:37,2.

Również 22 letni Józef Łuszczek był sprawcą przyjemnej niespodzianki. W biegu otwartym na 15 km pokonał wielu rutynowanych biegaczy i zajął drugie miejsce przegrywając jedynie z Francuzem Jeanem Paulem Pierat o 3/4 sek. Faworyt tej konkurencji Thomas Wassberg (Szwecja) zajął czwarte miejsce przegrywając walkę o trzecie miejsce z Oddem Martinssenem (Norwegia). Drugi z naszych reprezentantów — Wiesław Gębała zajął 32 miejsce.

Wyniki:
Bieg na 15 km do dwubój:
1. Stanisław Kawulok — 50:38,1
2. Karl Lustemberger (Szwajcaria) — 51:17,4
3. Kazimierz Długopolski — 51:24,3
4. Jan Legierski — 51:37,2
5. Mike Devecka (USA) — 51:39,7
6. Frank Roeder (NRD) — 51:43,0.

Klasyfikacja dwubój klasyczny:
1. Stanisław Kawulok — 430,50
2. Kazimierz Długopolski — 425,57
3. Wilfried Ott (NRD) — 407,90.

Zimowy sukces
piłkarzy Polonii

(P) Przy słonecznej, ale mroźnej pogodzie rozegrano na stadionie Okęcie w Warszawie tradycyjny turniej piłkarski, organizowany corocznie z okazji rocznicy wyzwolenia stolicy. Rywalizowały cztery stołeczne zespoły: Legia, Gwardia, Polonia i Okęcie, ale nie wszystkie wystąpiły w najsilniejszych składach.

Zwyciężyła Polonia, która korysniejszą, różnicą bramek wyprzedziła Gwardię i Legię. W najsilniejszym meczu Gwardii z Polonią padł wynik 1:1.

Oto rezultaty pozostałych spotkań: Legia — Polonia 0:0, Legia — Gwardia 0:0, Legia — Okęcie 1:0, Okęcie 2:0, Gwardia — Okęcie 1:0.

Kolejność:
1. Polonia 4:2 — 3-1
2. Gwardia 4:2 — 2-1
3. Legia 4:2 — 1-0
4. Okęcie 0:6 — 0-4
Całkowity dochód z imprezy przekazany został na konto Centrum Zdrowia Dziecka.

Nikła wygrana
piłkarz Ruchu

(A) Ruch Chorzów — Polisna IF 16:13 (12:5). Bramki dla Ruchu — Dorota Bonenberg — 5, Zofia Łowczyńska, Elżbieta Skupień i Anna Kostowska — po 3 oraz Ilona Nawa, Barbara Kusz — po 1, dla Polisny — Ann Britt Carlsson — 6, Ann Marie Westerberg — 5 oraz Ingun Steoron i Jaga Eriksson — po 1.

Mistrzowie Polski wygrali — jednak nie zachowywali. Zapas trzech bramek może nie wystarczy do awansu do następnej rundy. Ambitnie walczące Szwedki, wśród których rejdowały reprezentantki kraju Ann Britt Carlsson oraz Ann Marie Westerberg okazały się trudnymi rywalkami.

O tytuł szachowego
mistrza ZSRR

(A) W Moskwie rozpoczął się dodatkowy mecz o tytuł szachowego mistrza ZSRR na rok... 1977 między Borysem Gulko i Josifem Dorfmanem. W końcu ub. roku obaj podzielili pierwsze miejsce w mistrzostwach i obecnie rozpoczęli dodatkowy mecz składający się z sześciu partii.

Średnicki przegrał z Butambekim

Zwycięstwo pięściarzy w Ugandzie

(P) W sobotę na stadionie w Kampali odbył się pierwszy mecz reprezentacji bokserów Ugandy i Polski. Po niezwykle zaciekłym pojedynku zwyciężyli Polacy 14:6, demonstrując bardzo dobre przygotowanie techniczne. Gospodarze natomiast walczyli słabo.

Oto wyniki (w kolejności wag od papierowej do ciężkiej):
Henryk Pielesiak pokonał na punkty V. Ochire.
Henryk Średnicki przegrał na punkty z A. Butambekim.
Mieczysław Massier przegrał na punkty z A. Akereem.
Roman Gotfryd zwyciężył na punkty M. Balinda.
Leszek Kosowski pokonał na punkty D. Senonjo.
Bogdan Gajda wygrał na punkty z I. Mugabi.
Zbigniew Kicia wyprężył V. Byarugabe.
Piotr Bobrowski przegrał na punkty z J. Okothem.
Wiesław Niemkiewicz zwyciężył na punkty G. Kabuto.
Paweł Skrzecz wygrał na skutek przewagi w I rundzie z V. Owiny.

Drugi mecz z reprezentacją Ugandy nasi pięściarze stoczą 24.1. — także w Kampali.

4 zwycięstwa naszych lekkoatletów

(A) W nowozelandzkiej miejscowości Christchurch odbył się kolejny międzynarodowy mityng lekkoatletyczny na antypodach z udziałem reprezentantów Polski. Nasi zawodnicy odnieśli w nim cztery zwycięstwa. W biegu na 200 m kobiet triumfowała Irena Szewińska — 23,64, a pchnięciu kulą zwyciężył Władysław Komar — 19,50, w skoku o tyczce Wojciech Buciarski — 5,20 oraz w biegu na 3000 m z przesz. Bronisław Malinowski — 8:30,4. W zawodach uczestniczył ponadto Jerzy Kowol, który w biegu na 5000 m zajął 4 miejsce osiągając bardzo dobry wynik 13:25,9. Rezultat ten jest gorszy o nieseć 10 sek. od rekordu Polski Bronisława Malinowskiego. Bieg na 5000 m był niezwykle interesujący, a walka o zwycięstwo rozegrała się na finiszu. Najwyższy był Nowozelandczyk Rod Dixon uzyskując 13:25,2 i wyprzedzając o 0,8 sek. swego rodaka Dicka Quaxa. Trzecie miejsce zajął Jos Hermans (Holandia) o 0,7 sek przed Kowolem.

Irena Szewińska startowała również w biegu na 100 m zajmując czwarte miejsce — 11,86, a w skoku o tyczce rezultatem 5 metrów Tadeusz Ślusarski zajął 3 miejsce. Trzecia była też Krystyna Kacperczyk w biegu na 400 m.

WYNIKI:
MEZCZYŹNI
200 m
1. Don Quarrie (Jamajka) 20,81

KOBIETY
100 m
1. Annegret Richter (RFN) — 11,40
2. Wendy Brown (N. Zelandia) 11,55
3. Kim Robertson (N. Zelandia) 11,67
4. Irena Szewińska (Polska) — 11,86
200 m
1. Irena Szewińska (Polska) 23,64
2. Wendy Brown (N. Zelandia) 23,70
3. Kim Robertson (N. Zelandia) 23,83
1500 m — Mary Decker (USA) 4:04,9
400 m 1. Beth Nail (Australia) 1:00,9
2. Krystyna Kacperczyk (Polska) 54,9

Znakomity występ Mirosława Rybaczewskiego

Zwycięstwo i porażka siatkarzy Legii

(P) Trzecia seria spotkań ekstraklasy siatkarzy przyniosła pierwszą porażkę lidera tabeli, stołecznej Legii. Warszawscy siatkarze w sobotę pokonali w trzech krótkich setach Stoczniowca Gdańsk, w niedzielę zaś ulegli w pięciu setach olsztyńskiemu AZS.

Porażkę Legii niekiedy być może uznają za niespodziankę. Trener gości Leszek Dorosz po meczu stwierdził, że jego zespół rozegrał najlepsze spotkanie w tym roku. Dodał też, że mecz stał na niezłym poziomie, ale zawodnicy obu drużyn nie ustrzegli się wielu błędów. W jednym z setów podstawowa „szóstka” zagrała dobrze, Rybaczewskiego wyróżnił za jak to sformułował, „wymyślny” serw w piątym, decydującym secie.

Mirosław Rybaczewski, w opinii wielu obserwatorów, był najlepszym zawodnikiem tego spotkania. Trener kadry narodowej, Jerzy Welcz, był zaskoczony postawą tego zawodnika, który po długiej przerwie w treningach (pamiętamy, że rozpoczął je przed startem drużyny w nadawowej w Pucharze Świata) zdołał już osiągnąć bardzo dobrą formę. Nieustannie mobilizował on swoich kolegów do walki, sam wielokrotnie udatymi akcjami przy siatce.

Stoczniowiec rozpoczął dobrze, ale fatalna druga tercja, kiedy kilku błędów obrony przyniosło stracę trzech bramek, zaważyło o ostatecznym wyniku.

TABELA
1. Legia 5:1 17-4
2. Gwardia 4:1 15-3
3. AZS 4:1 13-7
4. Płomień 3:2 12-6
5. Resovia 3:2 11-8
6. Stal 2:3 8-10
7. Hutnik 2:3 7-10
8. Avia 2:4 7-15
9. Stoczniowiec 1:4 6-12
10. Włocławia 0:8 2-18

W ekstraklasie siatkarz w niedzielę rozegrał następujące mecze: Wisła Kraków — Start Łódź 3:2 (8:15, 15:7, 15:10, 5:15, 15:2), Płomień Sosnowiec — Słaska Tarnobrzeg 3:0 (15:3, 15:6, 15:9), Kolejarz Katowice — Zawisza Sulechów 3:0 (15:9, 15:6, 15:9), Spójnia Gdańsk — Czarni Stupsk 0:3 (9:15, 10:15, 5:15). Stal Bielsko — AZS Warszawa 2:3 (15:13, 7:15, 15:9, 2:15, 7:15).

BALDON — EKS 2:3
Stoczniowiec Gdańsk — Naprzód Janów 2:5 (1:1, 0:3, 1:1). Bramki zdobyli: dla Stoczniowca — Jan Blaszewski i Marek Teodorczak, dla Naprzodu — Marian Kajser, Jan Dronia, Jan Szeja, Henryk Kajser i Andrzej Maryniak.

Stoczniowiec — EKS 2:3
Łódź 2:3 (1:2, 0:2, 1:1). Bramki: dla Balidonu — Chłist i Obłój, a dla EKS — Stępczyk, Nowiński, Dzięgielewski.

Mecz drużyn pretendujących do tytułu wicemistrzowskiego stał na przeciętnym poziomie. Szczególnie zawiódł gospodarz, który mimo optycznej przewagi nie potrafił udokumentować jej brankami. Hokeiści EKS bronili się mądrze i z kontrataków zdobyli 3 bramki, które zdecydowały o końcowym sukcesie.

PODHAŁE — GKS TYCHY 7:1
Podhałe Nowy Targ — GKS Tychy 7:1 (4:1, 1:0, 2:0). Bramki dla Podhała — Tadeusz Eryk 3, oraz Dariusz Sikora, Andrzej Iskrycki, Stefan Chowaniec i Mieczysław Garbacz, a dla GKS — Bronisław Garbacz.

Lider tabeli nie dał najmniejszych szans górnikom. „Szarotki” po uzyskaniu czterech bramek w pierwszej tercji zwolniły tempo. Mecz nie stał na najwyższym poziomie i toczył się pod dyktando gospodarzy.

ZAGŁĘBIE — CRACOVIA 7:1
Zagłębie Sosnowiec — Cracovia 7:1 (4:0, 1:0, 2:1). Bramki dla Zagłębia — Leszek Tokarski i Wiesław Tokarski — po 2 oraz Henryk Pytel i Robert Bolbotowski i Tadeusz Radwan a dla Cracovii — Kasimierz Kosela.

Hokeiści Zagłębia wykazali zwyciężę formy, najlepszą prezentację bracia Leszek i Wiesław Tokarsowie, Marek Marciszczak oraz pożyźnani z Unii Oświęcim Tadeusz Radwan i Jan Madeksza. W drużynie Cracovii wyróżnili się bramkarz Jerzy Datkiewicz i Wiesław Siedlarczyk.

Teresa Bugajczyk

szósta w Imst

(P) W niedzielę zakończył się w Imst szóstkowy mistrzostwa świata. Wśród kobiet tytuł wywalczyła reprezentantka ZSRR Wiera Zozulia, a w jedynkach mężczyzn Włoch Paul Hildgartner. W dwójkach złoty i srebrny medal zdobyli saneczkarze Związku Radzieckiego.

Z reprezentantów Polski walkę o czołowe lokaty nawiązały jedynie kobiety, a szczególnie Teresa Bugajczyk, która zajęła szóste miejsce.

Oto wyniki:
KOBIETY: 1. Zozulia — 1:49,160, 2. Andrea Fendt (RFN) — 1:49, 402, 3. Angelika Szaferer (Austria) — 1:49,746, 4. Ilona Brand (NRD) — 1:50,335, 5. Anna Majewska (ZSRR) — 1:51,030, 6. Teresa Bugajczyk (Polska) — 1:51,447, 10. Teresa Maziarz (Polska

Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport



Porządek musi być. Przekonał się o tym trener RFN Helmuth Schoen, który zechciał obejrzać stadion w Buenos Aires prywatnie. Poproszono go grzecznie, aby zaopatrzył się w odpowiednią przepustkę. Fot. CAF — Unifax

Do meczu z RFN tylko 129 dni

Rola „morderców faworytów” Mundialu-78 marzeniem trenera piłkarzy Meksyku

STEFAN SIENIARSKI

Gorączkowe podniecenie towarzyszyło losowaniu „Mundialu-78” nie tylko u nas. Dziś, w 9 dni po popisach 3,5-letniego wnućka brazylijskiego milionera J. Havelange’a — możemy chyba spokojnie popatrzeć na wydarzenia, które wywołały całkiem inne reakcje u nas reakcje. Oto dowody:

Włoski dziennik „Corriere della Sera” naskoczył na przewodniczącego komitetu organizacyjnego FIFA, p. Neubergera, któremu i od nas coś tam się dostało. Rzecz w tym, że my nie mieliśmy pretensji do prezesa Federacji Piłkarskiej RFN o „robienie” losowania, ale o słowa, którymi określili trzecie miejsce polskich piłkarzy w poprzednich mistrzostwach świata (powiedział p. Neuberger, że był to jednorazowy sukces naszego futbolu).

Włosi zarzucili działaczowi z RFN machinację z zastawieniem klucza losowania, którego celem była dyskryminacja włoskiego i argentyńskiego piłkarstwa. Bo trener Włochów, p. Bearzot znalazł sobie sojusznika w Monottini. Trener Argentczyków — oświadczył — miał wielokrotnie przypominać, że „Nigdy jeszcze w historii mistrzostw świata nie zdarzyło się, aby gospodarze imprezy zostali tak źle potraktowani jak w Argentynie. Przegraliśmy mistrzostwa przy zielonym stoliku”.

Kto pod kim dolki...

Trener Włochów powiedział: „Mówi się o czystym losowaniu, a przecież tego nie było. Piłkarze RFN i Holandii po 3 meczach treningowych mają zapewnioną drogę do drugiej rundy, natomiast Włochy, Argentyna i Brazylia toczyły będą musiały o awans bardzo ciężkie boje”.

Na zarzuty te odpowiadał Włochom b. rzeczowo sekretarz FIFA, Szwajcar Kaeser. Przypominał on miłośnikom, iż to nikt inny tylko Włochi chcieli być rozstawieni. No i wpadli w przygotowane przez siebie sidła, co my chętnie określaliśmy innym powiedzeniem, nas to bowiem wyrzucono z puli rozstawionych: kto pod kim dolki kopie, sam w nie wpada.

Przechodząc na nasze podwórko — do grupy drugiej — spokojnie rozważmy sytuację. Zaczynamy od Meksyku. Oto słowa trenera tej drużyny:

Mordercy faworytów 78

— Jesteśmy trzecią drużyną Ameryki Łacińskiej, po Brazylii i Argentynie. Urugwaj jest bardzo słaby, Kolumbia, Ekwador, Wenezuela i Paragwaj też nam ustępują. Peru stanęło w miejscu. Są tam dobrzy zawodnicy, ale pojęcia nie mają o nowoczesnym futbolu — powiedział p. Roca. I dodał jeszcze, że jego zespół umiejętnie wiąże najcięższe co w południowoamerykańskim futbolu z tym, co dzieje się na europejskich boiskach. A zakończył swój wywód następująco: „Nie jesteśmy już drużyną, która potrafi grać z wielkimi i... przegrywać z słabszymi, a to znaczy, że umiemy grać w futbol. W Argentynie nie mamy nie do stracenia, chcemy pokazać swoją rzeczywistość, wartości, osiągnięcia po latach postępu”. Komentarzy dopisali — „chcą być pogromcami faworytów”. (Naszych piłkarzy nazwano w 1974 „mordercami faworytów”).

Mocne słowa, potwierdzone wynikami z ub. roku. Przypomnijmy kilka z nich raz jeszcze. Oto one: z Jugosławią 5:1, z Węgrami 1:1, z RFN 2:2.

Nie dajmy się zwariować

Teraz dopiero wrócić do meczu otwarcia, spotkania Polska — RFN, o którym wypisano już u nas morze atramentu. Nie brakło słów: „spotkanie nas zaszczepi” itp. Wnioskować można z wypowiedzi Schoena, że i on

cięższy się z tego, że grać będzie jego zespół 1 czerwca z Polską, mówi o rewanżu za spotkanie we Frankfurcie.

To fakt, że grać będziemy 1 czerwca w szczególnych warunkach, że na naszych i RFN futbolistów zwrócone będą oczy całego piłkarskiego świata. Nie dajmy się jednak zwieść złudzeniu, że wynik meczu inauguracyjnego z RFN jest ważniejszy od zakwalifikowania się naszych piłkarzy do II rundy rozgrywek „Mundialu-78”.

Rzekł Schoen, że będzie wiedział po meczu z Polską w dn. 1 czerwca, gdzie jest ze swymi zawodnikami, a ja powiem, że nie chce, aby do tego doszło. Nie chce bowiem, aby reprezentanci Szkocji, Holandii oraz Brazylii wiedzieli o tym, gdzie są nasi i RFN piłkarze. Dlaczego?

Zasłona dymna

Pamiętamy to bardzo dobrze moi mili największe niespodzianki, jaką sprawili piłkarze RFN w mistrzostwach świata czw. w 1954 roku. Kto na nich stawał w I turze gier? Przegrali w grupie z Węgrami 3:8, wymęczili awans do ówczesnego finału w dodatkowym meczu z Turcją (7:2), a w finale pokonali 100-procentowych faworytów, drużynę węgierską 3:2. Madszaryści bali się wrócić do Budapesztu, wysiedli z pociągu 50 km przed stolicą, byle tylko uniknąć spotkania z kibicami!

A czy pamiętacie, co było w RFN. Skromniutki 1:0 z Chile, 3:0 z Australią i porażka z NRD

(P) Specjalni wysłannicy PZPN, trener Jacek Gmoch i sekretarz generalny Zygmunt Buhl, na drugi dzień po powrocie z Argentyny (20.1) spotkali się w klubie PA Interpress w Warszawie z dziennikarzami i zdali szczegółowe sprawozdanie ze swej roboczej wizyty w Rosario. W mieście tym, jak wiadomo, nasz zespół będzie najpierw przygotowywać się do inauguracyjnego spotkania z RFN, a następnie grać mecze z Tunezją (6 czerwca) i Meksykiem (10 czerwca).

W jakich warunkach mieszkają i trenować będą w Rosario nasi piłkarze? Takiego komfortu jak w Murhardcie nie będzie, ale trener Jacek Gmoch i Zygmunt Buhl uważają, że nie ma powodów do narzekania. Polska drużyna będzie mieszkać (a właściwie tylko spać) w hotelu o nazwie „Libertador”. Pozostały czas spędzać będą nasi piłkarze na terenach „Jockey-Klubu”, oddalonego od hotelu o 7 km. Tam będzie właściwa baza polskiego zespołu, tam też spożywać będą piłkarze posiłki.

W „Jockey-Klubie” są dobre warunki do treningu i wypoczynku. Gorzej jest z warunkami do odpoczynku. Nie ma tam krytego basenu ani sauny. W chwilach wolnych od zajęć zawodniczych będą mogli — jeśli umiemy — grać w golf, w tenisa, lub jeździć na rowerach po rozległych terenach klubu. Ale tych chwil wolnych będzie raczej niewiele. „Jockey-Klub” udostępnił polskiej drużynie przestronną salę, gdzie odbywać się będą zajęcia audiowizualne, czyli — jak mówi Jacek Gmoch — „pranie mózgow”.

Czekając piłkarzy ciężkie lekcje, bowiem taktyka ma być nadal główną bronią naszej drużyny. Świadczy o tym chociażby fakt przemianowania dotychczasowego „banku informacyjny” na licznicy „zespół analizy”, który będzie pracował pod oso-

0-1, aby... uniknąć gier półfinałowych w grupie i Holandii i Brazylii. Podopieczni Schoena atakowani byli wściekle przez własną prasę i... konsekwentnie szli do celu, który osiągnęli. Możecie tu, moi mili, zarzucić mi niezbyt sportowe stanowisko. Przypominam więc swoje sportowe credo — w sporcie liczy się zwycięstwo, później rekord świata, jeśli porażka to z rekordem życiowym. A rekord życiowy naszego piłkarstwa znamy... — Ze co proszę? Za wysoko mierzę? Kto w sporcie mierzy nisko (poza piłkarzem strzelającym na bramkę), ten powinien zejść z boiska. Sport spełnia swa cele wychowawcze tylko wtedy, gdy rośnie odwaga. Dla kalkulatorów i asekurantów nie powinno w nim być miejsca. Inna to sprawa, że porażka nie jest klęską narodową — to tak, że trzeba sobie zakonotować w pamięci. Ale porażka po dniu z siebie wszystkiego...

Jeśli ktoś z Państwa dostrzeże w tym, co pisałem sprzeczności — najmocniej przeproszam. Specyfika piłkarska jest taka, że mistrzostwa świata porównywać można z... wojną. Można ją wygrać, przegrywając bitwy. Jak to robili piłkarze RFN na mistrzostwach świata 1954 i 1974 roku!

Czy nie za wcześnie są te wszystkie rozważania? — spytaście. Myślę, że nie. Plany treningowe — to rzecz b. ważna. Żle by było, gdyby pod wpływem impulsów związanych z patosem inauguracyjnych „Mundialu-78” miały nastąpić nierozważne decyzje w harmonogramach treningu. Grać będziemy przecież w dniu 1 czerwca 1978 r. z jedną z drużyn kandydujących do tytułu mistrza świata 1978, a nie z mistrzami piłkarskim świata z 1974 r. To jest wielka różnica.

J. Gmoch i Z. Buhl o wizycie w Rosario

bistym kierownictwem selekcyjnym. Oprócz niego w skład „zespołu analizy” wchodzi: czterej pracownicy naukowi (jeden matematyk i trzech ekonomisci) oraz oczywiście szkoleniowcy, m.in. Ryszard Koneciewicz, Czesław Forsy, Bernard Blaut.

W Rosario organizatorzy udostępnili polskiej ekipie trzy samochody: autokar, mikrobus i wóz osobowy. Jazda z hotelu do „Jockey-Klubu” trwa około 15 minut, do stadionu, gdzie odbywać się będą mecze, około 10 minut. Do Buenos Aires leci się z Rosario samolotem około 30 minut. Polska drużyna uda się z Rosario do stolicy Argentyny w przeddzień otwarcia, by na stadionie „River Plate” przeprowadzić trening. Zaraz po meczu z RFN wracają piłkarze do Rosario. Wiadomo już, że jeśli Polacy zajmą pierwsze miejsce w grupie, pozostaną w Rosario, jeśli drugie — zajmą lokum RFN w okolicach Mendosy.

Obecny na konferencji red. naczelny programów sportowych Telewizji Polskiej, Andrzej Juzevicz, który także był w Argentynie, poinformował o transmisjach z mistrzostw świata. Otóż w pierwszej fazie codziennie nadawane będą cztery audycje: dwie bezpośrednie w pełnym wymiarze i dwie w skróconym. Od drugiej rundy wszystkie mecze transmitowane będą w całości. Mecze pierwszych rund, oprócz inauguracyjnej, który rozpocznie się o godz. 15 czasu miejscowego (ok. 20 war-

Od poniedziałku — 23. I. do niedzieli — 29. I.

23-27. AUTOMOBILIZM. Rajd Monte Carlo; 23-29. TENIS. Filadelfia. Międzynarodowe mistrzostwa USA w hali; 24. NARCIARSTWO. Berchtesgaden. Puchar Świata (sławom specjalny kobiet); 24. BOKS. Kampała. Polska — Uganda; 26.1-5.II. PIŁKA BĘŻNA. Dania. Mistrzostwa świata mężczyzn; 27-29. NARCIARSTWO. Wisła. Szczyrk. Puchar Beskidów (konkurencje klasyczne); 28-29. SANECZKARSTWO. Igls. Puchar Świata; 28-29. ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE. Oslo. Mistrzostwa Europy mężczyzn; 29. TENIS. Warszawa. Polska — Finlandia (Puchar Europy); 29.1-5.II. NARCIARSTWO. Garmisch-Partenkirchen. Mistrzostwa świata w konkurencjach alpejskich.

Udany rok szachistów ZSRR

(A) W 1977 roku radzieckie szachistki i szachiści uczestniczyli w 69 międzynarodowych turniejach i meczach w ZSRR oraz za granicą i zwyciężyli w 54. W ub. roku przybyło w ZSRR, ośmiu nowych arcymistrzów i 16 mistrzów międzynarodowych.

Radziecka Federacja Szachowa podała rankingową listę najlepszych szachistów. Oto czołowa dwunastka:

1. Anatolij Karpow — 2716 pkt.
2. Boris Spasski — 2634
3. Lew Polugajewski — 2630
4. Michaił Tal — 2625
5. Tigran — Petrosjan — 2623
6. Oleg Romaniszyn — 2603
7. Boris Gulko — 2598
8. Jurij Batazow — 2577
9. Efim Geller — 2574
10. Jewgienij Świeznikow — 2568
11. Wasilij Smysłow — 2567
12. Josif Dorfman — 2565 pkt.

Bujanie w obłokach

● W latach 1908—1909 ciągle mówiono o maszynach latających i ciągle specjaliści robili ulepszenia oraz wynajdywali nowe statki powietrzne. Ten wielki postęp nasunął ówczesnej prasie wspomnienie z czasów dziejów. Otóż w XVII wieku Łukasz Piotrowski, profesor filozofii w Kolegium Władysława w Krakowie, zbudował maszynę latającą cięższą od powietrza. Piotrowski pisał rozmówki teatralne dla zabawy króla i w jednej z nich sam odegrał rolę geniusza. Na maszynę własnego pomysłu przeleciał on przez dach burzy z przedmieścia Retorka, spadł na scenę i natępnie to ten sam sposób odleciał. Ale nie zadowolony się żaden szczegół z tajemnicy budowy tego wynalazku. Zaś za Stanisława Augusta pod koniec XVIII wieku, patrzyła Warszawa na wzięty balonu Jana Potockiego. Wzlot udał się zupełnie i sprawił takie wrażenie, że król kazał wybić medal na pamiątkę tego zdarzenia.

Pływacki rekord

(A) Rekord świata w wysiłku na 800 m st. dow. ustanowiła Australijka Michelle Ford. Podczas pływackich mistrzostw Nowej Południowej Walii przeplętna ona ten dystans w czasie 8:31,30 poprawiając należący do niej i ustanowiony przed 15 dniami rekord o 3,58 sek.

Zdawało mu się, że lina u. więzi musi pęknąć i że bożek wichrów Eol zaprosi go na partię kregli z Perkunem. Alisicki kocz zadrżał, zakochał się w zło-urowego i rozdygotany pasażer spostrzegł ziemię uciekającą w otchłach z szybkością myśli. Uciekała ziemia, więc uciekał i Warszawa. Wszystko co wielkie — stało się małe.

Z placu występu sportowej dobiegają echa oklasków. To gimnastyki krakowscy składali dowody dzielności fizycznej. W Warszawie nie udziawo do tej chwili amatorów popisu gimnastycznych, odznaczających się tak doskonałym wyuczeniem, zgodnością i sprawnością ruchów oraz ćwiczeń. To też Kraków tymi Warszawa zaimponował. Było to właśnie ponad Dolną Szwajcarską, w której wiołowy piaszku tożęto kilkadziesiąt per filigranowych trawek i pantofelków przylgających się popisać. A po kilkunastu minutach balon wraz z pasażerem ściągnięty został na ziemię.

● W grudniu 1908 roku, na torze wyścigowym dla samochodów w Indianapolis w Ameryce ustanowiony został rekord 24-godzinny, przyczem przebyta została przestrzeń 1096 i 3/16 mili ang., tj. około 1764 km. W rekordzie brały udział dwa wozy tej samej marki o sile 40 HP. Jeden z nich prowadzony był przez Merza, drugi zaś przez Clemensa. Na 150 mil Clemens ześliznął się po torze z maszyną i uderzył tak silnie o barierę, iż maszyna rozprysnęła się w kawałki. Na szczęście Clemens ocalał. Merzjechał dalej, później zaś zastąpił go Clemens. Gdy noc zapadła, jazda stała się bardzo utrudniona. Wprawdzie tor oświetlony był wybornie przez 400 lamp gazolinyowych, ale chłód tak był dotkliwy, iż jeźdźcy musieli ustawicznie się zmieniać. Okulary tak zamarały, iż nie można było z nich korzystać. Z całej ilości 24 godzin — 2 godziny i 15 minut zużyte zostały na napełnianie rezerwuarów z benzyną i na zmianę pneumatyki.

T. Kos. Na zakończenie jeszcze dwie sprawy. Pierwsza: trenerem bezpośrednio współpracującym z Jakiem Gmochem będzie Andrzej Strejla. Druga: trener naszej reprezentacji zmienił i nie zamierza odejść po zakończeniu mistrzostw. Powiedział on: „Mówię tak, kiedyś, będą w całości. Mecze pierwszych rund, oprócz inauguracyjnej, który rozpocznie się o godz. 15 czasu miejscowego (ok. 20 war-

Nie każdy może zostać Fibakiem — twierdzi Tadeusz Nowicki

ANDRZEJ FAFARA

Wiara nie zawsze czyni cuda. Czytamy np. przez okrągły rok doniesienia o mniejszych lub większych sukcesach Wojciecha Fibaka i święcie wierzymy, że jesteśmy tenisowym mocarstwem. Nic to jednak polskiemu tenisowi nie pomaga, bowiem reprezentacja kraju — pozbawiona pomocy Fibaka — przegrywa 0:5 z Francją albo też z trudem zwycięża najsłabszy wśród najsłabszych zespół Finlandii.

Dopiero w chwilach takich prób dowiadujemy się, że naprawdę jest wart polski tenis. Przypominamy sobie, że Fibak ma w kraju ubogich tenisowych krewnych, którym nie w głowie turnieje Grand Prix i wielkie szlemy. Dla nich bowiem najważniejsze są ligowe rozgrywki i mistrzostwa kraju. Dwaj lub trzej najlepsi mogą jeszcze zimą wystąpić w kilku meczach między państwowych o Puchar Europy, wosna trafia im się jedno—dwa spotkania o Puchar Davisa. Turnieje zagraniczne? Owszem, wyjeżdżają, ale bardzo rzadko. Najczęściej do Bułgarii lub Rumunii, gdzie nie startują gwiazdy światowego tenisa, gdzie organizatorzy nie płacą krociowych sum za zwycięstwo.

Powie ktoś, że sami sobie winni. Dlaczego bowiem nie wystartują, jak to uczynił Fibak przed kilkoma laty, w turniejach Grand Prix, dlaczego nie spróbują szczęścia? Tadeusz Nowicki — drugi (za Fibakiem) na krajowej liście — twierdzi, że nie jest to taka prosta sprawa, jak mogłoby się wydawać.

T. NOWICKI: Szuka, jakiej dokonał Wojtek, udaje się jednemu na milion. Trzeba grać dobrze i jak w każdym sporcie — mieć trochę szczęścia. Ale też trzeba mieć pieniądze. Związek może nam zafundować bilet

i paszport, lecz za hotel i wyżywienie musielibyśmy płacić sami. A na to po prostu nas nie stać. Dzienny koszt utrzymania — np. w Hiszpanii — wynosi 10 dolarów, plus 10 dolarów dziennie za hotel. Czyli na tydzień potrzeba 140 dolarów. No i na nich bowiem jeszcze do tego doliczyć koszty wynajęcia kortu na treningi, dojazdy itp.

T. NOWICKI: Nie wystarczy zagrać w jednym turnieju. Chcąc czegoś dokonać, trzeba by

było dyskusji. Teraz najważniejsze są turnieje Grand Prix, my graliśmy przede wszystkim dla klubu i reprezentacji.

To prawda, że nikt teraz Fibaka nie zmusza, żeby zjechał na mistrzostwach Wimbledonu startował w ligowych rozgrywkach. Ale w kalendarzu imprez krajowych nie się od starych czasów nie zmieniło — daty ligowych meczów pokrywają się częstokroć z terminami wielkich turniejów. Wygląda na to, jakbyśmy się pogodzili z trzeciorzędnością naszego tenisa. Owszem, jest taki przepis, zgodnie z którym klub wysyłający na zagranicę turniej dwóch swoich zawodników ma prawo przełożyć ligowy mecz. No, ale jeśli chce wyjechać tylko jeden człowiek, to wtedy o zmianie terminu nie może być mowy.

T. NOWICKI: Zał mi czasem, gdy słyszę, że jestem zmarłym talentem. Może nie zro-



Chyba nie wykorzystalem w stu procentach swoich możliwości, czy jednak mogę mieć do siebie pretensje? — mówi Tadeusz Nowicki. Fot. CAF — Seko

wziął udział w 5—8 takich imprezach. Ponieważ nie mamy tzw. punktów klasyfikacyjnych, byłoby zmuszeni grać w eliminacjach wstępnych. W tych eliminacjach o kilka premiowanych miejsc walczą częstokroć kilkudziesięciu zawodników. Każdemu z nich bardzo zależy na przebiegu się do turnieju głównego, dla każdego z nich awans do grona najlepszych to niemal sprawa życia i śmierci. Kto ma pieniądze, próbuje po kilka razy, dla nas nawet jeden taki wyjazd stanowi zbyt duże ryzyko.

Fibak spróbował raz i udało mu się. Miał rzeczywiste sporo szczęścia. Przypomnijmy bowiem, iż w październiku 1974 roku wyjechał on na własny koszt do Hiszpanii. Grał w turniejach w Madrycie i w Barcelonie (tam odniósł słynne zwycięstwo nad Arturem Ashe'em). Później wystąpił jeszcze w Teteranie. A już do następnej imprezy, w Wiedniu, dopuszczono go bez wstępnych eliminacji.

T. NOWICKI: Pamiętam, że gdy dowiedziałem się o wyjeździe Wojtki — przygotowywałem się do meczu o Puchar Króla przeciw Danił. Po koleżeńsku życzyliśmy mu oczywiście jak najlepiej, trochę nas jednak ubodło, kiedy Fibak przysłał z zagranicy telegram, w którym napisał, że gołdów jest grać z Dukczykami. Wtedy jeszcze czuliśmy się nie gorsi od niego, kilku z nas wygrzywało z nim nawet, więc pomyśleliśmy, że jak chce występować w reprezentacji, to niech najpierw przyjedzie do kraju i pokona nas.

W połowie lat sześćdziesiątych taką karierę, jaką zrobił Fibak, przepowiadano właśnie Tadeuszowi Nowickiemu. Miał on 18 lat, kiedy po raz pierwszy wystąpił w reprezentacji seniorów. Uważano go za nieprzeciętny talent. Raczmy o wielkich, niewykorzystanych możliwościach Nowickiego dale się jeszcze słyszeć w ubiegłym roku na kortach Legii podczas meczu z RFN o Puchar Davisa. Nowicki grał debła wraz z Fibakiem i zdaniem wszystkich obserwatorów spisał się wyśmienicie lepiej od swojego słynnego partnera.

T. NOWICKI: Chyba nie wykorzystalem w stu procentach swoich możliwości, czy jednak mogę mieć do siebie pretensje? Trzykrotnie zdobyłem mistrzostwo Europy w deblu, grałem wiele razy w reprezentacji kraju, pokonałem Borga, Nastase i Kodesza, byłem w 1/8 finału międzynarodowych mistrzostw Francji na Roland Garros. Mogło być oczywiście lepiej, ale ja nie miałem chęci by tak jak Wojtek żył przez bicia. Proszę też nie zapominać, że jeszcze 7—8 lat temu panowały w naszym tenisie inne zwyczaje. Kiedy graliśmy za granicą, otrzymywaliśmy często stórkę telefon z kraju, że jest liga, no i wtedy musieliśmy pakować manatki i wracać — nie

biłem światowej kariery, dlaczego jednak wszyscy porównują mnie i kolegów do Fibaka? Taki gracz jak Wojtek trafia się raz na kilkadziesiąt lat. Dawniej była Jędrzejowska, teraz jest Fibak, a kto wie, kiedy dojdzie do kolejnego reprezentanta w światowej czołówce. Ja też próbowałem szczęścia. 4 lata temu zebrałem trochę punktów ATP i mogłem grać w dużych turniejach bez eliminacji. Grałem, ale bez sukcesów. No, a później w drodze na jeden z turniejów miałem wypadek samochodowy. I tak się jakoś ta moja międzynarodowa kariera nie kleiła. Teraz na takie wyprawy jest już za późno — nawet jeśli miałbym pieniądze. Skończyłem trzydziestkę, wczesną jesienią nie ma już czasu na treningi. Ciężko jest być trenerem. A w 40-tkę, mam rodzinę. Wystarczy, że trochę pogram w kraju i pomogę reprezentacji w pucharowych meczach.

Temu, że kibice doceniają tylko wyniki Fibaka, dziękuję. Nie można. Nowicki, Dobrowolski i inni nie są chyba zdrajcami o te sławy, uważają bowiem, że Fibak sobie na nią zasłużył. Denerwuje ich co innego.

T. NOWICKI: Niedawno, przed meczem o Puchar Europy z Danią, przeczytałem w jednej z gazet informację p. „Rezerwowi na korcie”. Ci rezerwowi to niby Drzymalski, Dobrowolski i ja. I przecież my tworzymy reprezentację kraju, choćby była ona nawet gorsza z najgorszych. My też coś dla polskiego tenisa robimy. Od nas przecież młodzi się uczą, bo Fibak do kraju przyjeżdża rzadko, a jeszcze rzadziej z nami trenuje.

Eksportujemy piłki

O niemal 18 proc. w porównaniu z ub. rokiem wzrosła tegoroczne dostawy piłek do gier zespołowych od największego krajowego producenta tego asortymentu — Wytwórni Sprzetu Sportowego „Polsport” w Strzyżowie n/Wisłokiem. Wyniesie ona w planu 742 tys. sztuk, a strzyżowski „Polsport” sowe zadania z reguły realizuje z nadwyżką!

Tradycyjnie największą pozycję stanowią piłki futbolowe — około 400 tys. sztuk, na drugim miejscu są piłki do siatkówki (ok. 250 tys. szt.). W coraz większym stopniu do produkcji powlok piłek wykorzystywane jest tworzywo sztuczne — tzw. poliorfam. Piłki do mini-koszykówki będą wykonywane wyłącznie z tego tworzywa. Ze skóry naturalnej produkowane są w dalszym ciągu jedynie piłki do gry w piłkę ręczną. W sumie strzyżowski „Polsport” produkuje 19 rodzajów piłek.

Warto wspomnieć, że w br. wzrosło nie tylko produkcja, ale również eksport piłek, aż o 25 proc.

ZE SWIATA ZE SWIATA ZE SWIATA ZE SWIATA

Polsko-czechosłowacka współpraca przy rekonstrukcji szlaku wodnego

Zanim Odra polaczy się z Dunajem

Od stałego korespondenta
LESZKA WYRZYCZA

Praga, w styczniu

Jednym z tematów niedawnych rozmów w Wiedniu premiera CSRS Lubomira Štrougala z kanclerzem Austrii Bruno Kreiskyem była m.in. planowana budowa kanału Dunaj — Odra — Łaba. Projekt ten ma być częścią uzgodnionego i przyspieszonego obecnie długofalowego programu współpracy gospodarczej obu krajów w dziedzinie komunikacji i energetyki.

Dowodzi to dobitnie, iż do realizacji tego, liczącego już blisko 300 lat projektu, ogromne znaczenie przywiązują oboje państwa, także i politycy. Założenia projektowe tej inwestycji zgodnie są z ustaleniami zawartymi w Akcie Końcowym konferencji belgijskiej stworzenia zwartej sieci żegluga w Europie i dlatego właśnie towarzyszy mu zainteresowanie wszystkich państw wykorzystujących wspomniane rzeki.

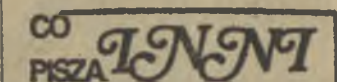
Realizacja kanału Dunaj — Odra — Łaba przyniesie także sporo korzyści Polsce i Czechosłowacji. Oba kraje uzyskają w ten sposób dodatkowe możliwości transportowe przede wszystkim dla przewozu węgla, ciężkich elementów i urządzeń przemysłowych. Kanał Odra — Dunaj z odgałęzieniem Łabą pozwoli na wyeliminowanie konieczności objazdu Europy z Bałtyku do Morza Czarnego i skierowanie najdogodniejszą i najtańszą drogą sporych ilości ładunków. Według obecnych szacunkowych obliczeń rocznie szlakiem Odra — Dunaj oraz Dunaj — Łaba przewozić się powinno około 35,5 mln ton ładunków na odcinku od Bratysławy do Bałtyku i Morza Północnego.

Szacunki wskazują także, że sam szlak wodny Bratysława — Szczecin stanie się opłacalny już przy przewozie rzędu 10 mln ton, przy czym barią o pojemności 1800 ton będą muły dogodniejszą drogą z Bratysławy do Szczecina niż konkurencyjnym odcinkiem trasy Łaba do Hamburga z uwagi na większą przestrzeń pod mostami i innymi krytycznymi punktami. Pozwoli to na przewóz ładunków o szczególnie dużych rozmiarach, a te stanowiąc będą coraz większy procent całości przewozów.

Nie więc dziwnego, że oba państwa szczególnie zainteresowane są rozwojem tej dogodnej drogi wodnej, której uruchomienie pozwoli także na poważne odciążenie dwóch „gordych węzłów” w komunikacji kolejowej w ośrodkach przemysłowych Śląska i Moraw, przystąpi do realizacji wspólnego etapu prac nad przyszłym kanałem.

W roku ubiegłym kierownictwo jednego z największych poten-

tatów przemysłowych CSRS — witkowskiej huty, zawarło umowy z kierownictwem żegluga na Odrze, w wyniku której podjęto wspólne prace dla zwiększenia możliwości przeprawy przez Odrę w pierwszym etapie bary o nośności 500—600 ton, przy czym w tym stadium realizacji projektu chodzi o prace na 65 km odcinku rzeki po stronie polskiej. Doświadczeni czechosłowaccy projektanci wodnych inwestycji ściśle współpracują nad rekonstrukcją istniejącej żłazy w Kozlu. Do roku 1980 planowane jest — jak pisał niedawno bratysławski „Prawda” — ukończenie prac przy splawności Odry od budowanego portu w Bohuminie do Ostrawy.



Na Japonię przywykło się patrzeć jako na potęgę przemysłową, z tego punktu widzenia najczęściej ocenia się jej sytuację wewnętrzną i wpływ na bieg spraw międzynarodowych. Dziennik „New York Times” zamieścił ostatnio artykuł swego tokijskiego korespondenta, Andrew H. Malcolma, który pisze, jak istotny wpływ na życie polityczne kraju i niektóre decyzje gospodarcze rządu wywierała japońska rolnictwo.

Robert Strauss, specjalny doradca prezydenta Cartera ds. handlu oraz Nobuhiko Ushiba, japoński minister ds. międzynarodowych stosunków gospodarczych ogłosili w Tokio, że doszło do „uregulowania”, w każdym razie chwilowo, ciągnącego się już od 8 miesięcy japońsko-amerykańskiego sporu handlowego. Zawarto porozumienie mające na celu zredukowanie objazdu japońskich nadwyżek handlowych ze światem (17 mld dolarów, z tego 8 ze Stanami Zjednoczonymi). Japońskie zobowiązania obejmują: obniżenie cel, ułatwienie towarom obcym dostępu na rynek japoński, podjęcie kroków dla ożywienia gospodarki japońskiej i doprowadzenia w tym roku stopy wzrostu gospodarczego do 7 proc., co przyczyniło się do zwiększenia importu przez Japonię.

Całymi latami japońscy politycy konserwatywni, którym dziś przewodzi premier Takeo Fukuda, nie byli w stanie lub nie chcieli dokonać reform i wprowadzić zmian, do których dochodziło tylko wtedy, gdy co pewien czas wywierane były na Japonię naciski zagranicy.

Dlatego też jest prawdopodobne, że zawarte ostatnio „porozumienie” doprowadzi tylko do pewnej pauzy w spleciach handlowych z tak agresywnym eksporterem, jakim jest Japonia. Co więcej, porozumienie to nie uwzględniło podstawowej trudności, jaka istnieje w sto-

Pamiętać trzeba także, iż od ponad roku trwają próbné rejsy towarowe polskimi barkami na uznawanym dotąd za niespławny w pełni odcinku Odry, od granicy CSRS do Kozła. Wózi się m.in. węgiel, rury, cegielki, dla NRD, Finlandii, ZSRR, a także samochody ciężarowe „Tatra”. Zakłady pracy w morawskich Ostrawie mają też szczególne powody do przypisania prac nad splawnością tego odcinka rzeki i budowy planowanego kanału. W samej tylko witkowskiej hucie rozpoczyna się produkcja coraz cięższych i coraz obciążających wyrobów, które trudniej będzie przewozić transportem kolejowym bądź drogowym. Dla przykładu: parogeneratore dla elektrowni atomowych VVER-440, których w roku 1980 mają wyprodukować 12 sztuk, ważą 180 ton a taki sam dla bloków o wydajności 1000 mega-

watów już 380 ton. Dla przewożenia 160-tonowego ładunku wykorzystany musi być specjalny kontener a przewóz, na przykład do Bratysławy istniejącą siecią drogową, wymagałby poważnej przebudowy ponad 60 mostów i rozwiązania szeregu innych problemów.

Dla Polski uzyskanie splawności na tym odcinku Odry i późniejsze połączenie jej z pozostałymi rzekami wzdłuż granicy Morawy i Wagi z Dunajem oznacza także poważne rozwiązanie transzitu towarów z południa na północ i z północy na południe, nie mówiąc już o korzyściach płynących ze zwiększonego przewozu rzeźką węgla, pozostałych surowców i wyrobów przemysłowych wewnątrz kraju. W przyszłości zaś poprzez projektowany kanał ślaski, łączący Odrę z Wisłą i następnie Bugiem uzyska się także dalsze dogodne połączenie ze szlakami wodnymi z ZSRR.

Japonia — krajem rolników?

sunkach Japonii ze światem zewnętrznym: chodził mianowicie o głęboko zakorzenione w mentalności Japończyków poczucie wyspiarskości, a jednocześnie niechęć, co w bardzo znacznym stopniu ogranicza ich widzenie i rozumienie coraz bardziej współzależnego świata. Majstrzeżką zjawiska, że to występuje u mieszkańców wsi japońskiej.

Japonia późno weszła w wiek industrialny. Podstawą jej życia jeszcze nie tak dawno było rolnictwo i po dziś dzień bardzo wielu obywateli utożsamia się tu z ziemią, nawet ci, którzy opuścili wieś i przybyli do wielkich ośrodków miejskich zamieszkałych obecnie przez 80 proc. 113-milionowej ludności Japonii. Dziś tylko 23 miliony Japończyków żyją w rejonach wiejskich, ale wielu z nich pracuje w okolicznych fabrykach. Zaledwie 643 tysiące rodzin pożywa się wyłącznie rolnictwem — w ciągu ostatniego roku ich liczba znów zmniejszyła się o 3 proc.

Na ziemi uprawnej, której powierzchnia w Japonii jest tylko trochę większa niż stanu Zachodniej Wirginii, rolnicy uprawiają wiele roślin i hodują wiele zwierząt. Jednakże kraj ten jest dziś samowystarczalny tylko pod względem ryżu i mandarynek. Musi importować 30 proc. potrzebnej żywności. W 1978 roku Japonia importowała z USA artykuły rolne za sumą 3 mld 600 mln dolarów.

Pożyce rolników jest w Japonii bardzo mocną siłą. Wskazywana jest na nią jako przyczynę przed wielką migracją ludności ze wsi do miast. W rezultacie tego wielkie w parłamecie stosunkowo znacznie więcej przedstawicieli niż rejonu miejskiego. I to właśnie ona stanowiła twierdzą wpływów rządzącej w Japonii od 23 lat Partii Liberalno-Demokratycznej. Rolnicy są doskonale zorganizowani (w przeciwieństwie do kon-

sumentów). Dysponują całą siecią sąsiedzkich, prefekturalnych, ogólnokrajowych stowarzyszeń. Są w stanie organizować burzliwe demonstracje jak np. ostatnio przed gmachem ambasady USA w Tokio. Tak skutecznie bronią swoich interesów, że z 27 artykułów objętych kwotami importowymi, aż 22 to produkty rolne.

Japońscy rolnicy powiadają, że jest rzeczą niesprawiedliwą, iż to oni mają „płacić karę” w postaci zwiększonego importu artykułów rolnych — za sukcesy eksportowe potężnego przemysłu japońskiego. Starzejący się konserwatyści japońscy z Fukudą na czele, którzy nerwowo śledzą wzrost głosów otrzymywanych w miastach przez socjalistów i innych, starają się odwrócić chwilę odciąć gałęzi, na której siedzą. Jednakże kto wie, czy nie zbliża się do szybkiego podjęcia decyzji tak bardzo odważnych. Partnerzy handlowi Japonii, którzy w minionym roku zakupili towarów japońskich za sumę 70 mld dolarów, coraz częściej patrzą na japońskie rolnictwo jak na posępny symbol protekcjonizmu japońskiego.

Powrót do NRD

BERLIN (PAP). Jak poinformowała agencja ADN, obywateli zachodniemieccy Reinhard Lippelt, który w październiku ubr. na własne życzenie opuścił Niemiec Republikę Demokratyczną, udając się do RFN przekroczył 20 bm, nielegalnie granicę państwową NRD a zatrzymanym poprosił o przyjęcie go z powrotem.

Swoją prośbę motywował tym, że w Republice Federalnej od grudnia 1977 r. pozostawał bez pracy. (A)

W paryskim karnecie

Od stałego korespondenta
LESZKA KOŁODZIEJCZYKA

Paryz, w styczniu
Doblego rok od czasu oddania do użytku w Paryżu inwestycji, która narobiła tyle hałasu i rozbudziła tyle namiętności, ile kiedyś — przed niespełna dziesięć laty — rozbudziła ich wieża Eiffla. Mamy na myśli monumentalny gmach Centrum Kulturalnego im. Georgesa Pompidou, zwany w gwarze paryżan „Beaubourgiem” od nazwy placu, na którym został wzniesiony. Przypomnijmy tedy, że krytyka jednych bądź aproba drugich tyczyła się jednej strony bardzo futurystycznej formy budynku, z drugiej strony — jego lokalizacji w starej części Paryża. Jedni byli przeciwni samej formie budynku, w którym wszystkie instalacje wyrzucono na zewnątrz, i który z tego powodu bardziej przypomina rafinerię, niż świątynię wyrafinowanej sztuki. Drudzy, przyznając okoliczności, że byłaby osadzona w jednej z tych nowoczesnych dzielnic miasta, takich jak Defense czy Front de Seine, w których nie raziliaby w sąsiedztwie nowoczesnej architektury.

I oto, ledwie po roku od otwarcia spornego dzwolił się okazuje się, że to, co nam przypisywano jako wada stało się jego zaletą. W niemałym bowiem stopniu właśnie ta uduchowiona bryła budynku stała się magnesem przyciągającym codziennie tysiące, a w dni wolne od pracy — nawet dziesiątki tysięcy zwiedzających. Jedną z czterech umieszczonych tam placówek kulturalnych, a mianowicie muzeum sztuki współczesnej, w ciągu niespełna 10 miesięcy ścigało milion wi-

tku sztuki zmieniło tę dzielnicę nie do poznania. Obszerny plac obrót kamienicami utrzymanymi w stylu z przełomu XVII i XVIII wieku, z odnowionymi fasadami, z przebudowanymi nowoczesnymi wnętrzami. O miejsce przy placu Beaubourg ubiegają się różne zagraniczne instytucje kultury, galerie, oficyny księgarskie, jak grzyby po deszczu wyrasta przy placu i w uliczkach okalających artykulary sztuki, galerie, ateliery rzeźbiarskie, rzeźnia artystyczna.

Ogromny teren zamknięto całkowicie dla ruchu kołowego i w ten sposób powstała pieszka w Paryżu dzielnica dla pieszych, miejsce promenad, cel niedzielnych spacerów.

Plac przed „rafinerią” samowolnie nabrał charakteru politycznego. Ludzie tu przychodzą zabawić się, pożartować, popokpić sobie lub przysłać się tym, którzy to robią. Więc spotkać tam można nawiedzonych proroków proklamujących nowe wyznania, mówców politycznych, którzy — jak w Hyde Parku — stojąc na bacznie lub na ławce głoszą polityczną krytykę reżimu, domorosłych poetów recytujących swoje wiersze, katarzynarzy z fin de siecle, artystów studentów, politykaczy ognia, zaklinaczy węgla i Bóg wie kogo jeszcze.

Jest wprost zdumiewające, jak silnie wytworzyła naturalna symbolika między futurystycznym bryłą budynku a tym łamanym bractwem, rodem z wierszy Francois Villona lub z obrazów Breugla Starszego.

I jak to uderzająco kontrast z martwą i księżycową atmosferą tych przepysznych nowych dzielnic, utkanymi wieżowcami, takich jak Defense czy Front de Seine, po których błądzi się jak przegrana dusza po Styksie. Ile trudu wkładał urbanista i architekt, żeby te dzielnice ożywić, natchnąć piękniemi, ile tam nawierzało ogrodów, ile tam nastawiało pysznych rzeźb, ile tam nautykali mozaik, jakim to wszystko dokonało się drogim kosztem, a tu nawet psia z kulawą nogą trudno wygnać w te dzielnice, choć — jako

Złoty Radomski

W roku po uruchomieniu „rafinerii sztuki” nie przestała o prawdę wzbudzać sporów, ale już nikt dziś nie wątpi, że osiągnięła cel, któremu ma służyć.

Inna rzecz, że jak w każdym nowo uruchomionym budynku tak i w gmachu na Beaubourgu znajduje się wiele rzeczy niewydarzonych. Ekipa tysięcy osób, zatrudniona w różnych działach tej świątyni sztuki, skarży się na ale warunki pracy w gmachu, który pomyślał pod kątem ułatwień dla zwiedzających, niedostatecznie uwzględnił potrzeby ludzi, którzy tu pracują. Z innej beczki: krytycy sztuki uważają, że w sposób mało przejrzysty zarządzana została ekspozycja sztuki współczesnej (obejmująca okres od roku 1901 do dziś), publiczność nie ożyła w sztuce — a także, jak pisał — coraz liczniej nawiedza ten gmach, który wśród prawd o sztuce XX wieku, wśród artystów i ich dzieł.

Uważając iż krytycy także, iż dobór eksponatów, ilustracja tendencji sztuki w naszych czasach, jest dość arbitralny, i często chybiły. Twierdzą również, że nie zawsze trafny był dobór ekspozycji czasowych... Ale to wszystko jest w gruncie rzeczy sprawą mniejszej wagi. Ważne jest, że po roku coraz więcej paryzan przekonuje się do wyszczególnienia dzieła architektów — Richarda Rogera i Renzo Piano, że spełnia ono swoją rolę w upowszechnianiu sztuki i że powoli zrasza się z Paryżem, jak się z nim zrosła wyzyszcana niedługo także wieża Eiffla.

P. S. Ubolewaliśmy w swoim czasie, że w ekspozycji międzynarodowej w muzeum sztuki współczesnej w Beaubourgu zabrakło polskich eksponatów. Olóż prezeszenie to uzupełniono i w ten sposób w muzeum w Beaubourgu spotkać można także polską rzeźbę artystów polskich z okresu międzywojennego, wypożyczone z polskich muzeów lub stanowiące własność francuską.

CO I GDZIE

KINO

Batyk — „Transamirator express” prod. USA, lat 15, godz. 11.30, 13.30, 15.30, 17.30. „Zabity na śmierć” prod. USA, lat 15, godz. 9.10 i 17.30.

Przyjaść — „Kochaj albo rzuć” prod. pol., lat b/o, godz. 18.30, 17.30.

Pokoślenie — „Pogaj w śniegu” prod. pol., b/o, godz. 13.30, 17.30. „Zaułek dźwiękowy” prod. meksyk., lat 15, godz. 15, 17 i 18.

Hel — „Na tropie Sokola” prod. NRD, b/o, godz. 9, 11, 13.30, 15.30 i 17.30. „Znachor Profesor Wilczur” prod. pol., lat 15, godz. 18.30.

Odeon — „Pociski z Hongkongu” prod. franc., lat 12, godz. 18.30, 17.30 i 18.30.

Walter — „Kino nieczynne. Mewa — kino nieczynne.

DEJUTY APTEK

Apteka nr 15 przy pl. Konstytucji 3 i nr 10 przy pl. Zwycięstwa 7.

Pomoc lekarska — punkt pomocy doraźnej pediatrycznej ul. Struga 87a. Doraźna pomoc internistyczna — ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul. Zochermana.

Muzeum — Muzeum przy ul. Nowotki 18 — wystawy pt.: „Kowalstwo Ludowe regionu radomskiego”, „XXVII Ogólnopolski Zimowy Salon Plastyki”.

Dom „Estetki” — Biuro Wystaw Artystycznych — wystawa „Współczesne malarstwo Białoruskiej ERN” w sali ekspozycyjnej BWA.

Klub „Empik” — Prezentujemy najwybitniejszych grafików polskich — wystawa plakatu filmowego w Muzeum Okręgowym.

Klub „Relaks” — III Wystawa Klubu Plastyka-Amatorów.

TELEFONY

Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, pogotowie ratunkowe kolejowe 238-15, pogotowie energetyczne 961, pomoc drogowa 991, pogotowie żelazne czynne w godz. 7-15 (31-17) w godz. 13-17 rano (23-30) w niedzielę i święta 400-97, pogotowie energetyczne 400-63, pogotowie energetyczne 400-63, czynne całą dobę 303, postój taksówek przy pl. Konstytucji 22-30, przy dworcu PKP 268-88, przy ul. Grodzkiej 320-83, przy Zielnej i Wigury 414-18, Informacja PKP 229-30, PKS 267-76.

BIAŁOBRODZI — Kino „Filma” — „Od śledztwa” prod. USA, lat 14, godz. 17.30 i 18.30.

Telefony: Pogotowie MO 707, straż pożarna 706, ośrodek zdrowia 70, załadunek turystyczny 611, sklep „Dacia” 742.

GASBATKA — Kino „Las” — „Czy parujemy do siebie kochanki” CSRS b/o, godz. 17 i 18.

Telefony: Posterunek MO 68, straż pożarna 67.

DEZEWICA — Kino „Bieliska” — „Niedoradzi” prod. pol., lat 12, godz. 17 i 18.

Telefony: posterunek MO 61, straż pożarna 60.

GRÓZEC — Kino „Odra” — „Wielka podróż Bolka i Lolka” prod. pol., b/o, godz. 18 i 17. „Jak zranione psaki” prod. ZSRR, lat 15, godz. 19.

Telefony: Pogotowie MO 30-21, straż pożarna 20-21, posterunek MO 398, Pogotowie ratunkowe — schorowanie i przewozy 23-80.

KOZIEŃCIE — Kino „Złota” — „Cień zbrodni” prod. bułg., lat 12, godz. 17 i 18.15.

Telefony: Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 24-99, posterunek MO 21-23, szpital rejonowy 24-50, dom kultury 26-24.

Muzeum Regionalne — Polski plakat papierowy a lat 1964-1968, wystawa zorganizowana ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Lublinie.

JEDLIŃSKO — Telefony: Pogotowie MO 71, izba porodowa 68, restauracja „Leśna” 118, apteka 68.

JEDLIŃSKO — Telefony: Pogotowie ratunkowe 07, straż pożarna 68, izba porodowa 12, apteka 62, biblioteka 127, kino 100.

NOWE MIASTO — Kino „Filma” — kino nieczynne.

Telefony: pogotowie ratunkowe 0, straż pożarna 4, posterunek MO 7, szpital rejonowy 13, postój taksówek 30, kawiarnia 144.

MOGIELNICA — Kino „Święto” — kino nieczynne.

Telefony: Posterunek MO 1, gmina spółdzielcza 68, rejonowa przychodnia zdrowia 61.

LIPSKO — Kino „Smaro” — „Romantyczna Angielka” prod. ang., lat 18, godz. 17 i 18.

Telefony: Pogotowie ratunkowe 07, straż pożarna 68, izba porodowa 12, apteka 62, biblioteka 127, kino 100.

PIONKI — Kino „Chemik” — „Geracie powołanie” prod. jap., lat 18, godz. 16.30, „Zrozumiałe, gratulacje” prod. ZSRR, b/o, godz. 18.30.

Telefony: Pogotowie ratunkowe 30, straż pożarna 80, komenda MO 307, szpital rejonowy 44, postój taksówek 88, restauracja „Adria” 532.

SKARYSZEW — Telefony: Posterunek MO 71, go-spoda 84, izba porodowa 11.

WARKA — Kino „Przyjaść” — kino nieczynne.

Telefony: posterunek MO 91, straż pożarna 08, PKP 13, postój taksówek 182, reł. przychodnia zdrowia 21, stacja wodna PTK 143.

Muzeum im. Pułaskiego — tel.: 267, czynne codziennie oprócz soboty i niedzieli i dni poświęconych w godz. 10-17.

ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Radomskie” 10-100, Radom, ul. Żeromskiego 11, telefon: 311-40, 311-41. Przyjmowanie ogłoszeń w godz. 8.30-13.30. Za terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Warszawa: Wydawnictwo Prasowe „Prasa” Al. J. Śleszyńskiego 182/23. Reklamę nie samowolnych redakcja nie swata. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RW „Prasa-Radiok” Warszawa, ul. Marszałkowska 59.

Ekspozycja zmienna „Warka 77”. Wystawa poplenerowa.

Ekspozycja stała — Kazimierz Polanski udział Polaków w życiu politycznym i kulturalnym społeczeństwa Stanów Zjednoczonych. Skansen Bojowy w Minnie.

Telefony: Posterunek MO 71, straż pożarna 83, izba porodowa 11, apteka 38, ośrodek zdrowia 83.

WIEŻBICA — Telefony: Straż pożarna 06, posterunek MO 09, pogotowie ratunkowe 09-20, postój taksówek 505, ośrodek zdrowia 210.

ŻYDĘDOŁOWIE — Kino „Górnik” — „Wyprawa po złoto” prod. ZSRR, lat 12, g. 14, 16 i 20.

Telefony: Pogotowie ratunkowe 999, posterunek MO 71, straż pożarna 30, restauracja „Błęsk” 191.

Muzeum Ludowych Instrumentów — Muzyczny Polskie instrumenty muzyczne i wnętrza zamkowe — czynne codziennie oprócz poniedziałku i dni poświęconych w godz. od 9-15.30 — w soboty 10-19.

PRZYBUCHA — Kino „Zachęta” — „Dopóki bije zegar” prod. ZSRR, b/o, godz. 18.30. „Ściska dia kurazki” prod. ZSRR, lat 15, godz. 17.30 i 19.30.

Telefony: Straż pożarna 98, posterunek MO 69, pogotowie ratunkowe 09-20, postój taksówek 503, ośrodek zdrowia 21.

ZWOŁŃ — Kino „Świt” — „Uśmiech” prod. USA, lat 18, godz. 16.30 i 18.30.

Telefony: Pogotowie MO 997, straż pożarna 998, pogotowie ratunkowe 999, izba porodowa 23-22.

Muzeum im. Jana Kochanowskiego — stała ekspozycja pamiątek. Punkt Muzeum Okręgowego malarstwa polskiego XIX i XX wieku czynne w godz. 10-19, w piątek od 10-18, poniedziałki i dni poświęcone — nieczynne.

Kino „Zamek” — kino nieczynne.

Telefony: pogotowie MO 67 lub 39, straż pożarna 69 lub 39, pogotowie ratunkowe 09, pogotowie energetyczne 31, szpital — izba przyjęć 18, chirurgia 20, kino 71, urząd kminy — 128, restauracja „Złoty” 33.

Uwaga: Kalendarzki sporządzone na podstawie informacji zainteresowanych instytucji. Kierownictwo kin zastrzega sobie prawo zmiany programu.

Regionalny program radiowy

Program lokalny nadawany jest na falach średnich 189, 250, 258 m oraz na UKF 70.45 MHz w godz. 6.45-7.30 i 16.40-17.00 natomiast w godz. 7.30-7.40 i 17.00-18.00 tylko na UKF 70.49 MHz.

Poniedziałek, 23 bm.

6.45 i 18.45 — Aktualności dnia 14.50 — Audycja rolna 17.00 — Gra orkiestra dęta Garnizonu Kieleckiego (stereo) 17.20 — „Zielono w Polsce” — aud. B. Henia 17.30 — Koncert rozrywkowy 17.45 — Propozycje do kieleckiej listy przebojów.

20.15-21.45 — Ogólnopolski muzyczny program stereofoniczny.

RADIO Program I

Wład.: 6.00 7.00 8.00 9.00 10.00 11.00 12.00 13.00 14.00 15.00 16.00 17.00 18.00 19.00 20.00 21.00 22.00 23.00 24.00
6.05-6.00 Zielona Studia 6.00-6.00 Sygnały dnia 9.05-11.40 Czwarty pod ręką 11.25 Niezapomniane stroje 11.40-12.00 Kalendarz Kultury Radio 12.05-12.05 Z kraju i ze świata 12.25 Muzyka polskich melodii 12.45 Roln. kwadrans 13.00 Dzielniak w Europie 13.20 Na zyczenie słuchacz 13.45 Kłopoty mełomana 14.00 Studio „Gama” 14.30 Studio Relaks 14.25 Studio „Gama” 15.05 Korespondencja z zagranicy 15.15 Studio „Gama” 16.00-16.25 Tu Jedynka 16.25-16.30 Radiokwartę 16.35 Nie tylko dla kierowców 16.35 Konc. życzeń 16.15 Zespoły jazzowe 20.05 Śladem naszych interwencji 20.15 Złota Tarka 78 21.05 Kronika sportu 21.15 Muzyka 21.20 Z kraju i ze świata 21.20 Tu Radio Kierowców 22.23 Katowice na muz. antenie 22.12 Wład. sportowe 22.15 Konc. wieczorny

Program nocny

6.00 Początek programu Wiadomości i informacje dla kierowców 6.01 2.00 3.00 Wiadomości: 1.00 2.00 3.00 4.00 Kalendarz Kultury Polskiej 012 1.05 2.05 3.05 Noc z modlą i piosenką z Krakowa 4.00 Sygnały dnia — pierwszej zmiany

Program II

Wład.: 4.30 5.30 6.30 7.30 8.30 11.30 12.30 13.30 14.30 15.30 16.30 17.30 18.30 19.30 20.30 21.30 22.30 23.30 24.30
4.35 Poradnik Domowy 5.00 Muz. 5.35 Obserwacje i propozycje 5.45 Muz. wyznaczni 6.00 W kółku taktych w kółku słowach 6.10 Kalendarz 6.15 Mel. 6.35 Gimnastyka 6.45-7.00 Program WORT 6.45 Poranny mag. Informacyjny 6.55 Rep. kwadrans 7.00-7.00 Kalendarz Kultury Jopline 7.35 Małe muzyczne 8.00 Dialogi i zblizenia 8.35 D. c. Dialogi i zblizenia 9.30 My 78 9.40 Tu Radio — Moskwa 10.00 Świat pachny grzechem 10.50 Zespół Turka Murphy 10.40 Sprawy codienne 11.00 Śpiewa Maureen Ferrester 11.35 Postęp, dom, nowoczesność 11.45 Muz. 12.05 Poe-maty symfoniczne 12.25 Kłopoty mełomana 12.45 Narodzenie 12.45 Tętno z różnych epok 13.00 Dobry, ale mało 13.10 Utwory Mikolaja z Radomia 13.35 Ze wsi i o wsi 13.50 Kłopoty Chłopczy i Męski

